Nr 37 Niedziela, 14 września 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

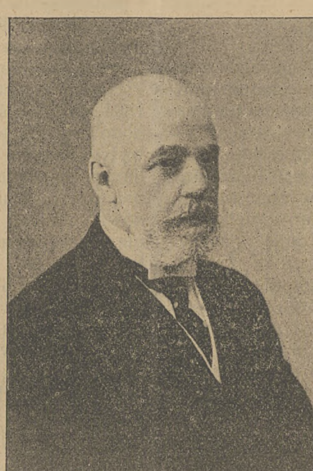
Prenumerata kwartalna: **6 zł.** — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK“ jest organem: **5 zł.**
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Wydawnictwo nasze otrzymało najwyższe odznaczenie na Wystawie Rolniczej we Lwowie, Jury bowiem, w skład którego wchodzili profesorowie wyższych uczelni polskich, oraz Delegat Ministerstwa Rolnictwa i D. P., odznaczyło „ROLNIKA“ Dyplomem uznania za długoletnią działalność w dziedzinie szerzenia wiedzy rolniczej wśród rolników.

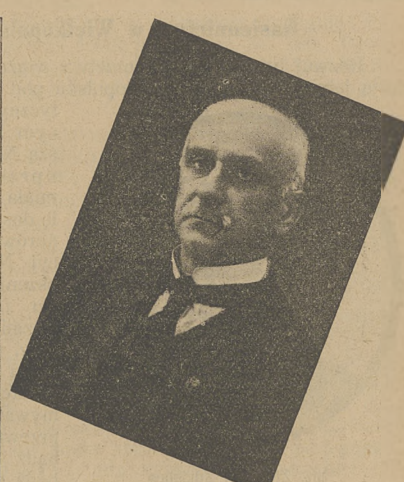
PREZYDJUM WYSTAWY ROLNICZEJ



Dr Jan Rozwadowski



Witold Ks. Czartoryski



Hipolit Wąsowicz

Powitanie
Pana Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego

przez Prezesa Wystawy Rolniczej we Lwowie Witołda Księcia Czartoryskiego przy uroczystości otwarcia Wystawy

Panie Prezydencie!

Witam Cię szczerem sercem w imieniu działu rolniczego Targów Wschodnich, imieniem całego rolnictwa naszego.

Rada naczelna organizacyj rolniczych postanowiła odbywać corocznie wystawy rolnicze polskie, naprzemian w jednem z miast polskich.

Zaszczyt ten spotkał na początku Lwów. Z powodu jednak smutnego stanu finansowego, z powodu niebywałej klęski i nieurodzaju w tej właśnie części kraju, oraz z powodu zarazy płucnej u bydła w niektórych dzielnicach, wystawa rolnicza, która stanowi w tym roku jedynie niewielki dział Targów Wschodnich, przedstawia się nader skromnie i ogranicza się jedynie do działu maszyn, nasiennictwa i małego targu hodowlanego nierogacizny, nie mającego wcale pretensji do wystawy. Imieniem komitetu proszę przeto o wyrozumiałość, zaznaczając, że pokaz ten jest jedynie próbą doświadczalną dla przyszłych wystaw rolniczych, które będą obejmowały wszystkie działy i które, ufamy, przyczynią się znacznie do rozwoju rolnictwa. Ojczyzna nasza jest w ogromnej przewadze krajem rolniczym — z tym faktem liczyć się musimy. Fakt ten nadaje nam, rolnikom, nie tylko prawa, ale przedewszystkiem obowiązki wobec całości naszego społeczeństwa, wobec całości i przyszłości naszego Państwa. Obowiązki są ciężkie, lecz są przyrodzone, wynikające z natury rzeczy, są uzgodnione z dobrze zrozumianym interesem własnym, polegają bowiem na obowiązku wysokiej produkcji, racjonalnej produkcji, rentownej produkcji.

Dążenie do takiej wysokiej racjonalnej wypłodności i kultury wymaga 3 warunków. Wymaga głębokiej miłości do tego kawałka posiadanej ojcowizny w poczuciu, że pracując na nim, zarządzając nim, zarządzamy świętością, zarządzamy bezpośrednio cząsteczką ojczyzny.

Dalszym warunkiem jest praca, praca mądra, praca zapobiegliwa, nie licząca się z pewną chciwością na dzisiaj jedynie, ale pracująca dla jutra, dla dzieci i wnuków. Praca z widokami na krótką jedynie metę jest właściwą dla spekulantów ziemią, a nie dla rolnika-obywatela, bez względu na to, czy posiada mniejszy czy większy obszar.

Trzecim warunkiem spełnienia swego obowiązku jest dla rolnika ciągłe nabywanie wiadomości tak teoretycznych jak praktycznych, a więc wiedza rolnicza.

Obowiązkiem przeto wszystkich myślących rolników jako też zespołów rolniczych jest ciągła troska i wyrabianie w rolnikach miłości do ziemi, pracy na niej, i wprowadzenie oświaty zawodowej. To znaczy, że polegać powinniśmy na sobie samych, na własnym duchu, na własnej inicjatywie i wytrwałości w pracy, oraz na ciągłem kształceniu samych siebie, a w szczególności młodszego pokolenia.

Stawiając sobie tak wysokie wymagania, mamy natomiast prawo żądania od całego społeczeństwa zrozumienia posłannictwa rolnictwa, zrozumienia tego, że jesteśmy żywicielami całego kraju, że jesteśmy podstawą dobrobytu miast i ośrodków fabrycznych w czasie pokoju, a w razie, broń Boże, wojny jedynie wysoka produkcja rolnicza umożliwia zwycięski wynik walki. Mamy dalej prawo żądania, z wszelką energją i wiarą w dobrą sprawę, aby ciała prawodawcze, aby Rząd, lwią część swej troski, zabiegów i energji włożył w realną pracę stworzenia rolnictwu odpowiednich warunków rozwoju, warunków trwałych, zapewniających rolnictwu możność celowej, na długą metę obliczonej pracy, popierając równocześnie, z uwzględnieniem jątrzących się i niezagojonych jeszcze ran powojennych, na każdym kroku oświatę rolniczą, począwszy od popularnych odczytów, premjowań wystaw, a skończywszy na najwyższych uczelniach i instytucjach naukowych.

Znając Twoje zapatrywania oraz szczerą i serdeczną troskę, Panie Prezydencie, popierania wszelkich zabiegów, dążących i prowadzących do podnoszenia spraw ojczystych do coraz większych wyżyn, zapewniamy Cię, że z tym samym zapałym, z którym chwytaliśmy za kord w obronie Ojczyzny, pragniemy odbywać służbę twardą w naszym zawodzie dla uzyskania ogólnego dobrobytu, siły i chwały naszej Ojczyzny!

Wobec tego wierzymy, Panie Prezydencie, że zechcesz otoczyć rolnictwo polskie ojcowską opieką, że wglądniesz w opłakane warunki bytu rolnictwa i raczysz Swym przemożnym wpływem przyczynić się do stworzenia odpowiednio trwałych warunków dla rozkwitu rolnictwa, co będzie wiekopomną zasługą wobec rozwoju całości naszego Państwa.

Witamy — Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — niech żyje!

Inż. Zdzisław Zieliński
Naczelnik Wydz. Nas. W. J. R.

Nasiennictwo w Wielkopolsce

Rozwój tutejszego nasiennictwa wiąże się ściśle z historją, jaką przeżywała Wielkopolska pod względem politycznym i ekonomicznym. Związana z Rzeszą Niemiecką, silnie uprzemysłowioną, miała wyznaczoną rolę dostarczycielki: na aprowizację prowincyj Niemiec żyta i pszenicy, dla przemysłu fermentacyjnego jęczmienia i ziemniaków, dla wojska grochu i owsa. Nasiona uszlachetnione otrzymywała z Niemiec, przeważnie w postaci bądź oryginalnych, bądź elit, i te były rozmnażane w Wielkopolsce. Wyjątek stanowiła pszenica. Odmiany angielskie, francuskie i zachodnio-niemieckie nie były przydatne dla tutejszego ostrzejszego klimatu, gdyż przeważnie wymarzały i podlegały w silnym stopniu rdzy. Należało je zatem przehodować. Prace dawniejsze w tym kierunku podjęło dwóch ziemian z zupełnie zadowalającym wynikiem, mianowicie pp. Stiegler w Sobótce i Hildebrandt w Kleszczewie. Pierwszy z nich rozpoczął hodowlę nasion zbóż w roku 1891, drugi zaś w roku 1895. Oprócz pszenic zajęli się ci hodowcy także i innemi gatunkami zbóż. Przydatność wytworzonych przez nich odmian została stwierdzona przez liczne doświadczenia porównawcze, dokonywane na terenie Wielkopolski, tak, że dla pokrycia licznych zapotrzebowań musieli rozszerzyć swoją produkcję, przez tworzenie stacyj rozmnażalnych swoich elit na wielu obcych terenach. Do ogólnie uznanych odmian zbóż hodowli w Sobótce należą pszenice ozime: „Sobótka“ (dawniej „Czerwonoplewa“), „Nr 22“, „Protos“ (dawniej „Zeppelin“) i jara bezostna; owies Duppawski i jęczmień Cesarski.



Inż. Zieliński Zdzisław

Kleszczewo wyprodukowało 4 odmiany pszenic: „Ks. Hatzfeld“, „I. R“, „Nr 80“ (ozime) i jarą ościstą; żyto Zeelandskie Hildebranda, jęczmień „Hanna Hild.“ i 2 odmiany grochu, Wiktorja żółty i zielony.

Z dawniejszych, przedwojennych hodowców nasion, produkujących wszakże niewielkie ilości, zasługują na wymienienie pp. Gerstenberg w Chrząstowie, który hoduje groch zielony odmiany Folgera, i Blecker-Kohlsaat w Wielkiej Słupi — hodowca buraków pastewnych „Substancja“. Na wyróżnienie zasługuje też praca p. Fr. Przyłuskiego

Dr Juljusz Szygowski

Międzynarodowe stanowisko Polski w wymianie płodów roślinnych i zwierzęcych

Polska, kraj w przeważnej swej części rolniczy, posiada na swem zachodniem terytorjum ostatnie placówki wielkiego, zachodnio-europejskiego przemysłu, z drugiej zaś strony przoduje w awangardzie olbrzymiemu wschodnio-europejskiemu gospodarstwu rolnemu. Położenie geograficzne czyni z niej głęboką bramę, przez którą wszelki ruch równoleżnikowy przejść musi. Ponadto proste wytyczone z południowo-wschodniej Europy ku najbardziej kulturalnym krajom północy muszą przeciąć na szerokiej przestrzeni ziemie Polski.

Konieczności historyczne i geograficzne, zespalające nas tak ze Wschodem jak i Zachodem, stopiły się i zlały w ten sposób, że nadały Polsce jej właściwe oblicze.

Mając to na oku, zastanowimy się nad stanowiskiem naszem w gospodarstwie międzynarodowem co do zapotrzebowania, wymiany surowców, a zwłaszcza płodów roślinnych i zwierzęcych.

Stosunki polityczne Europy ukształtowały się nieszczęśliwie dla rozwoju międzynarodowej wymiany. Nasz przemysł jest w wielkiej mierze zasilany surowcem własnym, mamy go nawet w dostatecznej ilości na zbyt; jednak nicby nie szkodziło, a przeciwnie przyniosło wielkie korzyści, gdyby rynek wschodni zaoferował się poważnie z podażą i popytem. Plany mobilizacyjne gospodarcze muszą być na ten wypadek zrobione.

Polskie gospodarstwo rolne jest bądź co bądź wysoko postawione, zwłaszcza większe własności oferują w płodach roślinnych i zwierzęcych wiele, a w razie większego zapotrzebowania ze strony naszego przemysłu jest w stanie dostarczyć i więcej. W tej dziedzinie celowa praca postępuje naprzód, kultura płodów powiększa się, a chodzi tylko o to, by handel utorował nowe, dogodne drogi zbytu.

Niezużytkowanie surowców przez własny przemysł odbija się ciężko na skórze społeczeństwa, gdyż kupując potem fabrykaty od obcych, sprzedaje się tem samem własnych ludzi. Pomijając te fakty, przedstawimy co oferuje nam nasze gospodarstwo rolne w płodach roślinnych i zwierzęcych.

Otóż zboże, pokrywające zupełnie konsumcję, małe ilości lnu i konopi, rozchwytywane przez przemysł tkacki, owoce w niewystarczającej ilości, przy znikomej fabrykacji konserw i marmelad, dalej tytoń, poważne plantacje buraków cukrowych, ogrodowizna po miastach, racjonalne hodowle nasion, eksportujące stosunkowo bardzo wielkie ilości za granicę. Lasy, z których surowe drzewo, w najlepszym razie przetarte, wymyka się dla ratowania sytuacji za granicę; dzika wiklina użytkowana w ostatnich czasach jako tako. Brak zaś u nas zupełnego zainteresowania się rosnącemi z łaski Bożej ziołami, tak bardzo poszukiwanemi przez zagranicę.

Pozatem hodowla bydła, dająca się ciężko ująć w ścisłe tabele statystyczne, drobiu tem bardziej, drobne i wątłe gospodarstwa rybne.

Charakterystyczny moment: różnorodność płodów, niekiedy olbrzymia ilość, z drugiej zaś strony — brak celowo zorganizowanego przemysłu i handlu, np. brak fabryk celulozy, sztucznego jedwabiu, olbrzymia ilość drzewa szpilkowego. Zapotrzebowanie lnu i konopi wielkie, mała ich podaż. Handel pierzem, artykułem bardzo lekkim, nadzwyczaj powiewny i t. d. i t. d.

Jednem słowem niedostosowanie się do potrzeb społecznych i brak planowej organizacji wymiany.

Naturalnie jest to wynikiem rozbiorów Polski, niepoprawionym po uzyskaniu niepodległości z powodu łatwego zarobkowania na każdem polu. Stan taki zmieni się samą siłą konieczności skoordynowania poszczególnych gałęzi produktów społecznych.

Surowiec polski musi w zupełności być spotrzebowany przez przemysł własny, a co więcej, przemysł musi mieć siłę jak największej pojemności surowca.

Kwestją surowca wschodniego zajmuje się cała Europa zachodnia i czeka z utęsknieniem na uregulowanie stosunków z sowiecką Rosją, by wziąć jak największy udział w repartycji surowca roślinnego i zwierzęcego.

W tym wypadku surowiec rosyjski musi obrać sobie drogę tranzytową przez Polskę. Przez naszą bramę przejdzie zboże, len, konopie, sadzone na wschodzie w wielkiej ilości, nadto drzewo, węgiel drzewny, owoce, zwłaszcza jabłka, drób, pierze, futra, skóry, bawełna astrachańska i t. d.

Wzmożenie się tranzytu przyczynia się bezsprzecznie do podniesienia dochodów społecznych, jednak racja siły ekonomicznej państwa zmusi nas do zmontowania planowego filtru, któryby regulował odpływ surowych płodów i na jakiś czas zatrzymywał je w celu przeróbki w Polsce.

---

z Łagiewnik, oparta na selekcji masowej grochu Wiktorja, nader starannej uprawie i oczyszczeniu go na najbardziej udoskonalonych maszynach i przyrządach i wreszcie ręcznem przebieraniu. Dzięki tym zabiegom groch powyższy daje duże plony, wskutek czego jest nader pokupny i zyskał sobie nazwę handlową „Łagiewnickiego“.

Na rozwój nasiennictwa naszego wpływa w wielkim stopniu istnienie kilkunastu stacyj rozmnażalnych żyta Petkuskiego v. Lochowa, które przychodzi do nas z Niemiec w ilości około 15 tonn elit, wysiewanych na 2 majątkach, a następnie reprodukowanych, jako oryginalne, na kilkunastu majątkach na obszarze przeszło 600 ha, z których plon wynosi około 150 wagonów, rozchodzących się potem do siewu w całej Polsce.

W dobie powojennej powstają w Wielkopolsce nowe placówki hodowane bądź jako filje istniejących hodowli w innych dzielnicach Polski, bądź też samodzielnie założone. Do pierwszych należy zakład hodowlany Braci Buszczyńskich i Ska w Więcławicach pod Inowrocławiem (pszenice, owies najwcześniejszy Niemierczański, buraki cukrowe, nasiona warzyw), Al. Janasz w Choryniu (3 pszenice i żyto Dańkowskie), Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla nasion (Spółka Akcyjna) (buraki cukrowe, 3 pszenice) w Kurzej Górze pod Kościanem i Markowie pod Inowrocławiem, Spółką hodowlana „Udycz“ w Żółkowie pod Żerkowem (pszenica Wysokolitewka Sobieszyńska i żyto Wierzbieńskie), wreszcie hodowla ziemniaków W Dołkowskiego w Poniecu.

Z tutejszych hodowli na wymienienie zasługują: Hodowla żyta Petkuskiego selekcji Glabisza Nr 100, Towarzystwo Akcyjne „Siew“ we Włoszanowie i Dusznikach, zajmujące się hodowlą żyta, ziemniaków, traw pastewnych, łubinów i warzyw.

Gospodarstwo nasienne we Wronowie p. Glaassena wyhodowało z grochu Wiktorja rodowodowo nową odmianę „Perłę Wronowską“. We Wronowie zapoczątkowano też uprawę i hodowlę roślin lekarskich.

Na dalszy rozwój nasiennictwa wpłynęło bardzo dodatnio założenie w roku 1922 Wielkopolskiego Związku Hodowców i Wytwórców Nasion i Ziemniaków Siewnych pod firmą „Cerelita“ z siedzibą w Poznaniu. Związek powyższy liczy obecnie 34 majątki, przeważnie nasienne, w 2 zapoczątkowują hodowlę pszenicy, żyta i ziemniaków.

Na prawidłowy rozwój nasiennictwa w Wielkopolsce, tak jak i w innych dzielnicach naszych, wpłynęła ujemnie ciągła dewaluacja pieniądza i bezustanny wzrost cen ziemiopłodów. Rachunkowość hodowców wykazywała duże straty z powodu sprzedaży zboża do siewu, szczególnie zbóż ozimych. Obecnie, gdy zyskaliśmy podwaliny do prawidłowego układu warunków ekonomicznych, mamy prawie pewność, że nasiennictwo Wielkopolski szybko się rozwinie.

Dzisiejsze Targi Wschodnie, instytucja nader pożyteczna, ściągająca na czas krótki produkty całego gospodarstwa społecznego, daje możność przeglądu potrzeb gospodarczych; zainteresowana zagranica biorąc w nich udział informuje się o możnościach handlowych nietylko Polski ale i państw uczestniczących w wystawie. Jednak czy ograniczenie się jedynie do rewji gospodarczej wystarcza? Pierwszy krok powinien tu być zrobiony w kierunku stałego pośrednictwa i utrzymania ręki na pulsie handlowego życia w przerwach kampanji targowej, tem bardziej, że mając wiele potrzebnych danych, spełniłyby to zadanie korzystnie.

Ugrupowanie się naszego ciężkiego przemysłu dokonało się na granicach zachodnich, t. j. w pobliżu węgla, i pójdzie ewolucyjnie, stosownie do konjunktur dalej.

Przemysł, przerabiający jedynie płody roślinne i zwierzęce, rozrzucony jest po całej Polsce.

Stosownie więc do międzynarodowego stanowiska Polski w wymianie płodów roślinnych i zwierzęcych, oraz przyszłej roli Rosji w tym ruchu, musi nastąpić planowe i najkorzystniejsze zgrupowanie lekkiego przemysłu.

Przestrzenią, na której ma się ten przemysł ustalić będzie linja kolejowa Grajewo-Lwów z silną podstawą w Małopolsce, ze względu na bliskość ropy i przyszłe wykorzystanie podkarpackich wód dla celów elektryfikacji kraju.

Na tym pierwszym filtrze powinien zatrzymać się napływ naszych, ewentualnie wschodnich płodów. Tu musi nastąpić przerobienie surowca choćby jedynie na półfabrykaty, celem zaoszczędzenia kosztów transportu w Polsce, czy kosztów dalszego tranzytu, np. fabryki miazgi drzewnej, zupełnie u nas nieznane.

Już dziś tedy musi nastąpić planowy rozdział usług przemysłu handlu i produkcji rolniczej tak celem wykorzystania obecnych warunków, jak i przystosowania się do konjunktury w przyszłości.

Faktyczny stan linij kolejowych Polski, biegnących równoleżnikowo, ułatwia rozgrupowanie lekkiego przemysłu w Małopolsce i pasie Lwów-Grajewo, oraz rozdział uzyskanej produkcji wielkiemu przemysłowi polskiemu, czy zachodnio-europejskiemu.

*Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla **Osadników polskich na Wschodzie!***

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

Roman F. Petelenz

Czego nas uczy wystawa rolnicza

Jak to zaznaczył prezes Ks. Czartoryski w swoim przemówieniu w dzień otwarcia IV Targów, połączona z niemi wystawa rolnicza nie objęła całokształtu naszej produkcji rolnej. Książę prezes podniósł jako powód szereg klęsk, które w tym roku nawiedziły tak licznie różne połacie naszego kraju i połączoną z tem niemożność sprowadzenia całego szeregu eksponatów. Jest jednak jeszcze inna przyczyna, dla której tegorocznej wystawy nie można uważać za dającą obraz całokształtu naszej produkcji rolnej, i tem właśnie pragnę się bliżej zająć.

Od sześciu lat, t. j. od chwili powstania państwa polskiego słyszymy aksjomat, że 75 prc. ludności stanowią rolnicy. Również z zupełną pewnością wpajają w nas różne partje, partyjki i związki przekonanie, że większa własność stanowi minimalny odsetek naszej produkcji rolniczej. Produkcja włościańska, małorolnych ma być źródłem przyszłego bogactwa kraju.

Z niemałą więc ciekawością pośpieszyłem na wystawę rolniczą, będąc pewnym, że zobaczę, o ile ta produkcja podniosła się, stężała w sobie i wysunęła na czoło życia gospodarczego naszego państwa. Przecież chodzi tu o produkcję 75 prc. ludności!

Traf zaniósł mnie najpierw do działu nasienniczego. Granum, Grodkowice, Udycz, Pomorska Izba Rolna z szeregiem wielkich majątków, z których można pobierać nasiona; Wierzbno, Dołkowski i szereg innych, sama wielka własność, albo firmy, operujące na wielkich połaciach ziemi. To samo subplantacje — ani śladu małorolnych. No, trudno — myślę sobie — widocznie subplantacje u naszych małorolnych nie doszły jeszcze wystawowej doskonałości.

Najciekawszych rewelacyj oczekiwałem od działu maszynowego. Po linji jego rozwoju można będzie stwierdzić, czy większa własność jest tak mało żywotna, i że rozdrobnienie jej jest postulatem sine qua non gospodarczego dobrobytu naszego państwa.

Na wstępie uderzył mnie widok szeregu wielkich garniturów młocarnianych z lokomobilami; chyba nie dla małorolnych. Tam traktor „Laur“, wykonujący właśnie swoje ewolucje, też chyba nie dla naszego włościanina, u którego koń na długie jeszcze lata pozostanie jedynym środkiem lokomocji. Owdzie planety i kultywatory, siewniki do nawozów i buraków, walce pierścieniowe i Campbele — wszystko obliczone na wielką produkcję, na rozległe pola, grube kapitały zakładowe. Są wprawdzie narzę-

Produkcja nasienna zbóż i ziemniaków jest poddana pod kontrolę Wydziału Nasiennego Wielkopolskiej Izby Rolniczej, który w pracy winien się trzymać przepisów, zatwierdzonych przez Sekcję Nasienną. Do współpracy w tej ostatniej zostają wybierani członkowie w liczbie 7-miu, z pośród przedstawicieli członków Izby na Walnem Zebraniu Rocznem, przyczem zarówno hodowcy, jak też wielka i mniejsza własność mają swoich rzeczników. Ósmym członkiem z urzędu jest Naczelnik Wydziału Nasiennego, czynny jako Sekretarz Sekcji. Przewodniczącym Sekcji jest od 3-ch lat Stanisław Jordan z Bucewa.

Kontrola ziemiopłodów, jako materjału siewnego, dotyczy głównie 3-ch punktów: pochodzenia nasienia, jego wyglądu podczas najbardziej rozwiniętej wegetacji, i ocena materjału, służącego do dalszego rozmnażania.

Pochodzenie nasienia bada się bądź z książek hodowlanych, bądź z dowodów kupna-sprzedaży. Ocena polowa odbywa się na pniu. U zbóż wizytacja kontrolna jest przeważnie jednorazowa, u buraków pastewnych dwukrotna, a u ziemniaków trzykrotna w najgłówniejszych okresach rozwoju: kwitnięcia, najsilniejszego rozwoju łodyg i wreszcie sprzętu. Czynność inspektorów kontrolnych pełni kilkanaście osób, rekrutujących się z dyrektorów i nauczycieli szkół rolniczych.

W celu usunięcia subjektywności w kwalifikowaniu lub też odrzucaniu zostały przez Sekcję Nasienną wypracowane normy oceny, dotyczące typowości odmiany, dopuszczalnych ilości innych odmian i gatunków, zanieczyszczenia chwastami, ze szczególnem uwzględnieniem najszkodliwszych, a trudnych do odczyszczenia; bardzo wielki nacisk kładzie się na zdrowotność zasiewu w stosunku do chorób pasorzytniczych, obniżających jakość i ilość plonu, jak śnieć, głównia i choroby ziemniaków; wreszcie u obcozapylających się bada ściśle odległości przepisane, dające gwarancję czystości odmiany w następnem pokoleniu.

Dalsze przymioty rozrodcze nasienia jak też jego czystość w towarze gotowym do sprzedaży są badane w pracowni Stacji Doświadczalnej i podawane do wiadomości Wydziału Nasiennego. Tylko te nasiona, które wytrzymują krytykę na wszystkich punktach, zyskują miano uznanych do siewu i tylko te mogą producenci sprzedawać po cenach wyższych, ustanawianych corocznie przez Sekcję Nasienną.

Uprzednio wymienione względy ekonomiczne wpłynęły ujemnie na rozmiary reprodukcji nasion uznawanych, co się uwidacznia przez poniższy wykaz:

W roku 1920 kwalifikowano nasiona siewne w 750 majątkach; w roku 1921 w 324 majątkach; w roku 1922

dzia, skonstruowane i dla małorolnych, a nawet specjalnie dla nich — np. młocarnie szerokomłotne — ale te usunięte są w cień wobec ogromu produkcji, obliczonej na zbyt w wielkiej własności. A więc i w tym dziale wielka własność przoduje postępowi rolniczemu.

Refleksje, jakie się nasuwają, patrząc na wystawcę pod tym kątem widzenia, nie są zbyt wesołe. Drobna własność stanowi zbyt wielki odsetek narodowego areału, żeby ją można zupełnie wziąć poza nawias naszego życia gospodarczego. Drobna własność zaś nie zasila absolutnie niczem nietylko zewnętrznych ale i większych wewnętrznych rynków zbytu. Z drugiej strony dąży się wszelkiemi siłami do zniszczenia jedynie produktywnej własności większej.

Co z tego wyniknie? Że z kraju par exellence rolniczego, mogącego nietylko sobie wystarczyć, ale i obce rynki zasilać, zejdziemy do roli państwa, nie mającego ni rolnictwa ni przemysłu! Z chwilą wprowadzenia w życie reformy rolnej cofniemy się pod względem kultury rolnej do czasów trzypolówki, która u naszych włościan dotychczas wszechwładnie panuje. — Drobna własność grała dotychczas wybitną rolę w naszem życiu gospodarczem, jako główne źródło siły roboczej, bez której większa własność produkowaćby nie mogła. Z drugiej strony dochód z robocizny był nieraz jedynym dochodem gotówkowym naszego włościanina. Upadek większej własności musi więc doprowadzić do zubożenia włościanina, a co za tem idzie do zmniejszenia jego produkcji, która już i tak — ze względu na rynek — jest minimalna. Tymczasem wzmożenie produkcji większej własności, — ku któremu ona idzie — wzmoże zapotrzebowanie robotnika i da lepsze utrzymanie rzeszom bezrolnych, niż minimalny nadział ziemią, który mógłby przypaść na każdego. Wreszcie musi się mieć wzgląd na nasz potężnie rozwinięty przemysł maszyn i narzędzi rolniczych, który straciwszy w wielkiej własności głównego swego odbiorcę, pomnożyłby liczbę bezrobotnych, narażając państwo na nadmierne koszty, a nawet na niebezpieczeństwo.

Więc wystawa rolnicza poucza nas, iż na reformę rolną jest co najmniej przedwcześnie. Włościanin nie jest poprostu przygotowany na objęcie w spadku po wielkiej własności rynków zbytu. Produkcja jego idzie po linji zaspokojenia własnych potrzeb, bez uwzględnienia potrzeb miast, fabryk i kopalń, ogromnych rzesz robotniczych i inteligencji miejskiej. Dlatego reforma rolna w swojej dzisiejszej formie jest czczą demagogją, hasłem przedwyborczem, ale nie czynem państwowotwórczym, jakim być powinna. Nie może bowiem leżeć w interesie państwa dopuszczenie do gospodarki rolnej nie mających pojęcia o postępie rolniczym mas, które jednak jako robotnicy rolni są w państwie czynnikiem dodatnim, umożliwiającym rozwój kultury rolnej, która zczasem przeniknąwszy te masy umożliwi i w Polsce wprowadzenie systemu gospodarki duńskiej, polegającego na kooperacji drobnych gospodarstw. Narazie jest reforma rolna przedwczesną i czynem godzącym wprost w dobrobyt państwa. I tego uczy nas tegoroczna wystawa rolnicza.

Dr J. S.

Rolnictwo a Targi Wschodnie

Pionierska idea inicjatorów Targów Wschodnich, skrystalizowawszy się po raz pierwszy w roku 1921 w potężnej rewji polskich, a poczęści i obcych eksponatów, musiała w przeciągu następnych czteru lat przejść konieczną w ramach swoich celów ewolucję.

Efekt wytrwałej pracy w obranym kierunku to faktyczny rozwój Targów Wschodnich, którego jesteśmy dziś świadkami, oraz przyszły, który po pewnej koniecznej linji wytycznej postępować musi. Spotykając w tym roku na terenie T. W. ogólną Wystawę Rolniczą, musimy uprzytomnić sobie przyczyny, które złożyły się na to naturalne, a konieczne zespolenie.

Polska, kraj w swej lwiej części agrarny, graniczy na wschodzie i południowym wschodzie z krajami wyłącznie rolniczemi, prześcigając je racjonalnem gospodarstwem rolnem; na zachodzie zaś z krajami przemysłowemi, pracującemi w dziedzinie gospodarczej po wojnie z małemi tylko wyjątkami z biernym bilansem handlowym.

Pozycja zatem naszego rolnictwa w takich warunkach jest nadzwyczaj dogodna.

Targi Wschodnie, które corocznie zobrazowują nam naszą siłę gospodarczą, wskazują ciekawe, bo zupełnie naturalne w naszych warunkach, dane pod względem dążności rozwojowej.

W roku 1923 obszar zajęty pod eksponaty ściśle rolnicze wzrósł o 420 m^2. Dział maszyn rolniczych na Targach Wschodnich wykazuje od trzech lat stałą z roku na rok tendencję rozwoju.

Stopniowy wzrost powierzchni użytkowej w dziale maszyn rolniczych przedstawia się następująco: w roku 1921 — 5.518 m^2, w roku 1922 — 6.739 m^2, a w roku 1923 — 8.942 m^2.

To są ogólne ramy, w których rolnictwo polskie

---

w 128 majątkach; w roku 1923 w 118 majątkach; w roku 1924 w 122 majątkach.

Poniżej podajemy spis celniejszych majątków nasiennych w Wielkopolsce:

Choryń pow. Kościan, Chrząstowo pow. Wyrzysk, Gola pow. Gostyń, Gołębin Stary pow. Kościan, Kleszczewo pow. Środa, Kotowiecko pow. Pleszew, Kurza-Góra pow. Kościan, Lubosz pow. Międzychód, Lipie pow. Inowrocław, Łagiewniki powiat Koźmin, Nagradowice powiat Środa, Pamiątkowo pow. Poznań-Zachód, Poniec pow. Gostyń, Sobótka pow. Pleszew, Wielka-Słupia pow. Środa, Więcławice pow. Inowrocław, Włoszanowo pow. Żnin, Wronowo pow. Koźmin, Żółków pow. Jarocin.

Sprawy wwozu i wywozu ziemiopłodów siewnych za granicę i do innych dzielnic Polski przedstawiają się następująco: na 1-szem miejscu eksportu zagranicznego występują ziemniaki-sadzeniaki, których kilka tysięcy wagonów idzie do Niemiec, Francji, Holandji, Czecho-Słowacji i Anglji oraz innych dzielnic naszych, wzamian za to sprowadza się kilkanaście wagonów elit ziemniaczanych z Niemiec od Kameckego i od Modrowa z Gwiżdżyna (Pomorze). Żyta sprowadzamy około półtora wagona elit od Lochowa z Petkus, a sprzedajemy kilka tysięcy do innych dzielnic Polski. Jęczmień browarny sprowadzamy przeważnie z Czech (Hanna Proskowetza) i z Niemiec od Ackermana (Bawaria, Danubia) i Heila (Frankoński) w postaci oryginalnych produkcji i elit i następnie część wyższych odsiewów sprzedajemy do innych dzielnic. Przed wojną odsiewy „Hanny“ i innych odmian były eksportowane do Niemiec jako wyborowy jęczmień browarny w ilości do 30.000 wagonów.

Co się tyczy owsa, to oprócz Duppawskiego oryginalnego Stieglera, hodowanego na miejscu, sprowadzamy przeważnie oryginalne owsy szwedzkie: Zwycięzca, Złoty Deszcz i Ligowo, które później w odsiewach tutejszej produkcji rozchodzą się po całej Polsce w pokaźnej liczbie wagonów. Produkcja pszenic, przeważnie typu zwartokłosych jest zupełnie dostateczna na pokrycie miejscowego zapotrzebowania. Do innych dzielnic są zakupywane tylko w nader małych partjach, gdyż nie są one przystosowane do tamtejszych warunków ekstensywniejszych gospodarstw.

Jak widzimy z powyższego pobieżnego szkicu, nasiennictwo wielkopolskie, w obszernem tego słowa znaczeniu, oddaje znaczne usługi produkcji roślinnej naszych innych dzielnic, co występuje wyraźniej w latach nieurodzaju i innych klęsk.

uzewnętrzniło się na terenie wystawowym Targów Wschodnich.

Wzrost powierzchni użytkowej eksponatów rolniczych w ciągu trzech lat o 3.424 m² jest naocznym dowodem, że Targi Wchodnie kroczą w tym dziale drogą naturalnego rozwoju.

W dziale nasiennym, hodowlanym, oraz surowców roślinnych i zwierzęcych stały również zaznaczył się wzrost. Rozwój tych działów na Targach Wschodnich objawił się w wzmożeniu i lepszym doborze eksponatów, jak również zwiększeniem transakcyj handlowych. Transakcje te nie dosięgły poważnych ilości, były jednak i stały się zaczątkiem dobrze pojętego handlu nasieniem, oraz dowodem, że uznanie wartości szlachetnego produktu siewnego wsiąka w warstwy naszych nawet drobniejszych rolników.

Targi Wschodnie zdają sobie zupełnie dobrze sprawę, jaką rolę spełniać mają w zakresie potrzeb rolnictwa; chodzi jedynie o głębsze zrozumienie oferowanych usług T. W. przez sfery rolnicze.

Przypatrując się danym statystycznym G. U. S., widzimy stały wzrost naszego eksportu produktów rolniczych i zwierzęcych, wskazujący na coraz to większe zapotrzebowanie ze strony zachodnich sąsiadów.

Eksport niektórych ważniejszych produktów roślinnych i zwierzęcych przedstawia się następująco:

Wywóz	całoroczny 1923	Styczeń — luty 1923
nasiona:	11.449 tonn	5.485 tonn
len	5.354 „	1.509 „
konopie	1.212 „	529 „
wiklina	5.542 „	881 „
Przecięt. miesięcz. w 1923 r.		
groch	989 tonn	4.783 tonn
fasola	947 „	6.755 „
płatki ziemn.	2.784 „	6.262 „

Pozatem odnośnie do pierza i włosia możemy skonstatować olbrzymi wzrost wywozu w latach 1922—1923. Puch i pierze w 1922 — 2.634 tonn, w 1923 — 6.741 tonn, włosie i sierść 1922 — 5.080, w 1923 zaś 8.693 tonn.

Badając pozatem statystykę eksportu pod względem wartości wywozu w odniesieniu do bilansu handlowego, konstatujemy, że poszczególne grupy eksportowe są czynne lub bierne, jakkolwiek sam bilans jest czynny. I tak do grup czynnych należą w pierwszym rzędzie surowce, potem półfabrykaty i t. zw. towary zbiorowe. A więc rolnictwo przyczynia się prawie głównie w kierunku aktywności bilansu handlowego,

Przyznając rolnictwu wybitne znaczenie w naszem gospodarstwie narodowem, nie popełnia się żadnej przesady, a przeciwnie, pozycja geograficzna Rzeczpl. kreśli mu dwa wielkie zadania. Pierwsze o olbrzymiem znaczeniu kulturalnem, to misja przeszczepienia szlachetnego produktu na Wschód, oraz eksport na Zachód nie tylko produktów własnych, ale i pochodzących z tranzytu, nie mówiąc już o zaspokojeniu lokalnych potrzeb przemysłowych i kosumcyjnych.

Platformą zapoznania się z naszem rolnictwem, z jego potrzebami, ewentualnemi brakami ze względów eksportowych, czy własnych potrzeb przemysłowych, to Targi Wschodnie, których charakter ogólno-polski, a w znacznej mierze międzynarodowy, podkreślają, nietylko polskie, ale bardzo poważne sfery handlowe zagranicy.

Ziemiaństwo nasze niewątpliwie zdaje sobie dobrze sprawę, że, obsyłając należycie Targi, mające za sobą czteroletnią, nadzwyczaj owocną pracę, znachodzi na tym terenie szczere zainteresowanie całego społeczeństwa, oraz chętnych do wymiany.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

O rozsiewaniu nawozów sztucznych. W zeszycie czasopisma „Illustrierte Landwirtschaftliche Zeitung" z 22 sierpnia b. r. znajdujemy opis doświadczeń, odnoszących się do siewu nawozów sztucznych, które mogą rolników zainteresować.

Autor artykułu, zaznaczywszy na wstępie, że siew ręczny nawozów sztucznych nigdy nie jest w stanie zastąpić dobrego siewnika pod względem równego i jednomiernego rozrzucenia nawozów, — zdaje sprawę ze sposobów, jakich używał, aby się przekonać, jaki siew ręczny jest najodpowiedniejszy i najlepiej wyzyskuje tak kosztowny materjał, jakim są nawozy sztuczne.

Nawóz mieszany, złożony z tomasyny, soli potasowej i azotniaku, rozsiewano ręcznie na polu, pokrytem śniegiem. Przekonano się przytem, że odstępy 3-metrowe są dla takiego siewu za wielkie, zostają pasy próżne, do których nawóz nie dotrze. Nawet 2 m jest za dużo, jeżeli pasy siewu idą w tym samym kierunku. Zaleca się w tym wypadku oddalenie 175 cm jednego siewcy od drugiego.

Następnie okazało się, że rozdział jest równiejszy, jeżeli pasy siewu idą naprzemian, t. j. co drugi w kierunku odwrotnym. Siewca rzuca bowiem nawóz dalej w kierunku na lewo i tam pada on rzadziej, na prawo zaś rzut jest bliższy, a gęściejszy. Najkorzystniej jest więc siać w odstępach 2 m, ale każdy pas w kierunku przeciwnym. Gdy sieje jeden siewca, postępuje on z natury rzeczy w ten sposób, lecz kiedy ich jest więcej, powinni być rozstawieni co 4 m, tak, aby każdy z nich szedł i wracał pasem 2 metrowym. Dla większej dokładności można wypróbować szerokość siewu u każdego siewcy zosobna i każdemu z nich przeznaczyć odpowiedni kawał pola do obsiania sposobem wyżej podanym,

Próby z nawozami jasnej barwy były trudniejsze do przeprowadzenia, gdyż mniej je widać na ziemi, niż ciemne na śniegu. Jednakże i tu się przekonano, że odstęp 2-metrowy przy siewie, wykonanym wiadomym sposobem, jest najodpowiedniejszy.

Z naszej strony dodamy, że aby umożliwić przy ręcznym siewie jak najrównomierniejszy rozdział nawozów, trzeba obsiać to samo pole dwa razy, wzdłuż i wszerz, rozdzielając po połowie nawozy na każdy kierunek siewu.

H. T.

Nowy siewnik rzędowy. Usiłowania poszczególnych firm w celu zaspokojenia wewnętrznego zapotrzebowania maszyn rolniczych i uniezależnienia się od zagranicy nie ustają, co zaobserwować możemy na każdorocznych „Targach Wschodnich", które prócz znaczenia handlowego, dają doskonały przegląd postępu w tej dziedzinie. Największy stosunkowo postęp można zauważyć w dziale siewników. Dotychczas siewniki rzędowe wyrabiały u nas w kraju dwie fabryki, a to: „H. Cegielski" w Poznaniu i „Unia" w Grudziądzu. Teraz przybywa jeszcze jedna. Na obecnych „Targach Wschodnich" fabryka maszyn i narzędzi rolniczych „Trzebinia" wystawiła pierwszy siewnik rzędowy, wykonany w swoich warsztatach. Aparat wysiewny stanowi kółko żłobkowane systemu Hoosiera. Regulowanie ilości wysiewu, jak we wszystkich tego typu siewnikach, uskutecznia się przez zmniejszanie lub zwiększanie powierzchni roboczej żłobków w aparacie wysiewnym, do czego służy dźwignia umieszczona na środku skrzyni wysiewnej. Obok niej po prawej stronie znajduje się druga, służąca do zasuwania wszystkich otworów przy aparatach wysiewnych. Skrzynia wysiewna sporządzona z blachy i podzielona jest na dwie połowy. Spoczywa ona na 2 kołach biegowych, służących do poruszania aparatów wysiewnych, a dwa mniejsze o osiach rozsuwalnych dźwigają kierownicę. Wykonane są z drzewa, przyczem piasty kół są żelazne, dwudzielne, okręcane na śruby. Fabryka wyrabia siewniki tego typu o 13, 15 i 17 rzędach. Waga pierwszego wynosi około 310 kg, drugiego 340 kg, a trzeciego 370 kg. Jak powyższe siewniki będą pracować, zobaczymy później, gdyż dopiero na obecnych „Targach" znajdą one nabywców.

Inż. Michał Wójcicki.

Siewnik kupkowy do buraków. Drugą nowością jest 4-ro rzędowy siewnik kupkowy do buraków, wykonany przez fabrykę „Unja“ w Grudziądzu. Nie wdając się w szczegółowy opis siewnika, gdyż wygląda jak wszystkie siewniki „Unji“, zwrócimy uwagę na kupkowy aparat wysiewny. Nasiona przez trybikowy aparat wysiewny, systemu Hoosiera, dostają się do teleskopowego nasieniowodu, który u wylotu zamyka szczelnie klapka, otwierająca się na dół.

Przed każdem radełkiem umocowane skośnie po dwa talerze, które formują ze ziemi redlinę. Po redlinie w czasie pracy siewnika toczy się walec, w środku którego znajduje się grzbiet, jak przy walcu pierścieniowym. Ugniata on ziemię i pozostawia po przejściu mały rowek. Po obu stronach, na obwodzie walca, umocowane są co pewien odstęp wystające sztyfty. One to w czasie obracania się walca uderzają o klapę zamykającą nasieniowód i powodują wysypywanie się nasion do rowka, który uformował grzbiet walca, a nadto zapobiegają ślizganiu się walca po roli. Po otwarciu klapy przez sztyft, sprężyna zamyka zpowrotem klapę i nasieniowód, w którym znowu gromadzi się ziarno tak długo, dopóki następny sztyft nie otworzy wylotu. Za radełkiem, które stale jest złączone z wyżej opisanym walcem, powodującym siew kupkowy, suną się po ziemi dwie ukośne sztabki żelazne, które zasypują rowek uformowany przez grzbiet walca i przykrywaję nasiona, a kółko Töpfera, toczące się po zasypanym poprzednio rowku, ugniata ziemię. Odpada więc wałowanie pola po siewie buraków, celem zwiększenia podsiąkania i przyśpieszenia kiełkowania.

Inż. Michał Wójcicki.

Dołowniki do sadzenia ziemniaków. Dalszą nowością tej samej fabryki są dołowniki 3- i 4-rzędowe do sadzenia ziemniaków systemu Osterlanda. Na dwukolnym przodku umieszczona jest kierownica. Za kierownicą znajduje się wał, na którym umocowane jest po 5 żelaznych łopatek. W czasie pracy łopatki zagłębiają się w ziemię do jednakowej głębokości i pozostawiają gotowe dołki do sadzenia bulw. Odległość rzędów od siebie i umieszczenie roślin w rzędach możemy dowolnie zmieniać. W glebach zwięzłych, w których łopatki nie są w stanie zagłębiać się do żądanej głębokości, stosować można przed łopatkami łapę od kultywatora, która spulchnia glebę, a łopatki mają wówczas ułatwioną pracę. Maszyny powyższe służą jedynie do robienia dołków, a nie przykrywają posadzonych ziemniaków. Mają one zastosowanie i są godne polecenia tam, gdzie uprawa ziemniaków zajmuje wielkie obszary i daje się odczuwać brak robotnika, a ziemia nie posiada kamiennego podłoża.

Ta sama fabryka wykonała pług odwracalny dla gospodarstw położonych w okolicach górzystych. Jest to pług bezkoleśny, lecz podparty. Podporą jest tutaj kółko umocowane na żelaznej sztabie, przymocowanej do grzędzieli, służące jednocześnie do regulowania głębokości. Są to pierwsze pługi tego typu, wykonane w krajowej fabryce. Według informacji reprezentanta firmy „Unja“ na „Targach Wschodnich“ w najbliższym czasie ma się ukazać mały, jednometrowej szerokości siewnik dla gospodarstw górskich.

Bank rolniczy, fabryka maszyn we Lwowie wystawił nowy kultywator o 9-ciu łapach, który różni się jedynie szerokością roboczą i ilością łap od zupełnie dobrego, dotychczas wyrabianego 5-cio łapowego.

Inż. Michał Wójcicki.



Inż. Bogusław Kleszczyński, prezes Sekcji nasiennej przy Małop. Tow. Roln. w Krakowie.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Wyjaśnienie w sprawie pożyczki w Państw. Banku Rolnym. Wobec częstych nieporozumień w sprawie pożyczki, umieszczamy poniższe wyjaśnienie Państw. Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek właścicielom lub dzierżawcom drobnych gospodarstw. Pożyczkę otrzymać można: 1) na kupno zboża na zasiew, 2) na kupno nawozów sztucznych, 3) na kupno inwentarza, 4) na poprawę zniszczonych budynków, oraz 5) na podniesienie gospodarstwa zniszczonego przez pożar, powódź lub inną klęskę żywiołową. Pożyczki są udzielane na okres dosyć krótki, bo tylko na pół roku, a w wyjątkowych wypadkach na 9 miesięcy. Wysokość pożyczki nie jest określona.

W celu otrzymania pożyczki należy nadesłać do Państwowego Banku Rolnego wyciąg z wykazu hipotecznego nieruchomości, na której mogłaby być zapisana na rzecz Państwowego Banku Rolnego odpowiednia kaucja hipoteczna na zabezpieczenie ewentualnej pożyczki.

W razie niemożności dostarczenia zabezpieczenia hipotecznego sprawa udzielenia pożyczki może być rozpatrzona, jeżeli petent przedstawi trzech odpowiedzialnych majątkowo poręczycieli (gospodarzy), posiadających razem co najmniej 20 morgów gruntu, wolnego od obciążeń.

Co do każdego z proponowanych poręczycieli należy nadesłać wraz z podaniem o pożyczkę zaświadczenie Urzędu Gminnego sporządzone według odpowiedniego wzoru.

Ponadto należy nadesłać potwierdzony przez Urząd Gminny kwestjonarjusz, dotyczący samego petenta.

Uwaga na czasie. Przed zsypywaniem ziarna do śpichrza należy wpierw dobrze przewietrzyć wszystkie jego przedziały, a że śpichrz jest doskonałym siedliskiem różnych szkodników pochodzenia zwierzęcego, trzeba też pilnie przedsiębrać różne środki ich tępienia. Wskazane jest pobielić ściany wapnem, pomieszanem z kwasem karbolowym, które gubi pleśniaki i owady, uważając, żeby się wapno dostało do wszystkich szczelin i pęknięć w ścianach.

Jeśli w podłodze, suficie lub belkach są szczeliny, trzeba je dokładnie zakitować.

Wsypane ziarno należy przesypywać i chronić od wilgoci i zagrzewania.

O sprzedaż nasion. Wśród rolników panuje wciąż jeszcze mniemanie, że najlepsze ceny za produkty rolnicze nasienne, jak koniczyny trawy, nasiona okopowizn, roślin strączkowych etc., osiągalne są wiosną (w marcu, kwietniu).

Wyjaśnić wypada, że jest wręcz fałszywą zasadą czekanie ze sprzedażą zapasów nasiennych do wiosny, albowiem wtenczas ustaje możność eksportu, gdyż zagranica nie może czekać z zakupem do ostatniej chwili, lecz pokryć musi swoje zapotrzebowanie dość wcześnie, a więc w grudniu/styczniu. W tym czasie też w handlu hurtownym nasiennym objawia się największy popyt ze strony zagranicznych importerów, wobec czego ceny dochodzą do punktu kulminacyjnego.

Wszelkie kraje, produkujące nasiona, jak Francja, Włochy, Holandja, Anglja, Danja, Niemcy, występują z gotowemi zapasami już w jesieni, zarzucając świat ofertami i katalogami, natomiast w Polsce nadchodzą główne dostawy dopiero w lutym/marcu, a przedstawiają przeważnie surowe towary, wymagające starannego oczyszczenia w zakładach nasiennych, co powoduje znowu olbrzymie straty na czasie i cenie.

Na podstawie zebranych dotychczas sprawozdań z całej Polski o tegorocznym sprzęcie, konstatuje się, że Polska w tym roku bezwarunkowo będzie miała nadmiar nasion koniczyn, zatem stanąć winniśmy z nadmiarem do współkonkurencji światowej najpóźniej w grudniu i styczniu, inaczej zachodzi obawa, że poważne zapasy, tracąc na jakości i sile kiełkowania etc., pozostaną przez cały rok niezużytkowane do

następnego sezonu wiosennego; najgorzej wyjdzie na tem producent, gdyż niejednokrotnie zmuszonym będzie z konieczności do wyzbycia się produktów nasiennych po sezonie i to po zredukowanych niekiedy do 50 procent cenach.

W interesie producentów zaleca się zatem przystąpienie do omłotu i możliwie najskrupulatniejszego oczyszczenia nasienia jak najrychlej.

Czas zabezpieczać drzewa owocowe przed szkodnikami. Wobec tego, że sady nasze są napastowane przez różne szkodniki owocowe, a panujący w roku bieżącym upał, tak sprzyjający ich rozwojowi, sprawił, iż zaledwie nieznaczna ilość zdrowych owoców ocalała, sekcja ogrodnicza przy Lub. T-wie Rolniczem zwraca uwagę właścicieli sadów na konieczność podjęcia energicznej walki ze szkodnikami owocowemi.

Pierwsza połowa września najbardziej nadaje się do powyższego celu.

Dla uniknięcia szkód w owocach w roku przyszłym należy obecnie w sadach owocowych dać opaski na pniu drzew na wysokości półmetrowej od ziemi z powrósełek ze słomy (najlepiej targanej). W powrósełkach tych chętnie gnieżdżą się gąsienice „jabłkowca“ i „przedzimka“. Po upływie 2—3 tygodni powrósełka należy zdjąć i spalić, nakładając na to miejsce nowe. Czynność tę należy powtórzyć 2—3 razy, a więc do czasu, gdy gąsienice przestaną się już gnieździć w powrósełkach.

Jeżeli w sadach jest murawa, należy ją w obecnym czasie bezwarunkowo przeorać, co przeszkodzi przezimowaniu szkodników pod nazwą „drójka“ i oddziała dodatnio na drzewa.

W ten sposób bez wielkich kosztów można w znacznym stopniu zniszczyć najważniejsze szkodniki tak dotkliwie dające się nam dziś w naszych sadach odczuć.

Dzikie kasztany w domowem gospodarstwie i jako karma dla bydła. W tych czasach, gdy rolnictwo z jednej strony ugina się pod ciężarem podatków, z drugiej niezbyt uregulowany po wojnie aparat gospodarczy coraz to wykazuje jakieś braki, nakoniec cena za produkty rolne nie jest w żadnym stosunku odpowiednią do kosztów produkcji, musimy siłą faktów starać się o jak najlepsze wyzyskanie wszelkich środków rozporządzalnych w gospodarstwie, zwłaszcza jeśli są tanie a produktywne.

Do takich musimy zaliczyć nasze dzikie kasztany, które dotąd są mało w użyciu i marnują się, służąc jedynie do zabawy dzieciom, a przecież oprócz wielorakiego zastosowania w gospodarstwie domowem jest to bardzo pożywna karma dla inwentarza, która używana odpowiednio, zaoszczędzi rolnikowi tak drogich pasz treściwych!

Owoce kasztana dzikiego, obłuskane ze skórki, roztarte na tarce na masę, a następnie włożone do worka, przy polewaniu wodą i mieszaniu dają ciecz, która osiadając, tworzy po 24 godzinach papkę, osad. Po zlaniu z wierzchu wody i wysuszeniu tej papki mamy dobry, a tani krochmal, gdyż 1 kg takiego krochmalu można otrzymać z 5—6 kg kasztanów.

Dodawszy do tego krochmalu nieco żółci, otrzymujemy doskonały klajster do tapet pokojowych, i mamy tę pewność, że ich już mole, inne robactwo, ani myszy nie tkną.

Także do bielenia płótna używają roztartych kasztanów, a odwar gorzki dają pić ludziom, jako środek na robaki.

Zielone wierzchnie łupiny po spaleniu idą na fabrykację czarnej farby, a kora z kasztana gotuje się z ałunem w wodzie i służy do farbowania wełnianych materyj na kolor żółto-brunatny.

Co się tyczy wartości kasztana jako karmy dla zwierząt, to wobec tego, że zawiera dużo skrobi, nadaje się doskonale do spasania tak bydłem rogatem, jak świniami i drobiem.

Według Kellnera skład świeżych, dzikich, niełuskanych kasztanów jest następujący:

Białka surowego 2·6 prc., tłuszczu surowego 1·2 prc., bezazot. subst. wyciąg. 30·3 prc., włókna surowego 0·8 prc., przyczem strawnego białka 1·5 prc., a wartość skrobiowa na 1 q równa się 34·1 kg.

Dawniej utrzymywano, że dzikie kasztany, przeznaczone dla karmienia, muszą być przed zadaniem bydłu moczone, odgoryczone, miażdżone i w tym dopiero stanie podawane wraz z sieczką.

Najnowsze badania i próby, robione w tym kierunku przez Stację dośw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomicie upraszczają tę pracę, odrzucając wszelką robotę odgoryczenia, moczenia, mielenia, jako rzeczy zgoła niepotrzebne i ustalają, że 2 kg nieco podsuszonych kasztanów (by część wody z nich wyparowała) z dodatkiem pół kg siemienia lnianego daje taki sam efekt, przy karmieniu krów mlecznych, jak spasanie 2 kg otrąb.

Główny nacisk przy skarmianiu kasztanów trzeba kłaść na to, by były niespleśniałe pod brunatną zewnętrzną skórką i nie było ich czuć pleśnią. Dlatego ważną rzeczą jest ich dobre przechowywanie na przewiewnych strychach w dość cienkiej warstwie, którą często trzeba szuflować.

Jak mówiliśmy, owoc kasztana można doskonale spasać bydłem cały, suchy, nieobłuskany. Tylko dla świń i także jako domieszkę do karmy dla drobiu sieka się i miesza z mielonem zbożem.

Kasztany dzięki zawartości garbnika są środkiem ściągającym, powodującym zatwardzenie, dlatego są wyśmienitym dodatkiem zwłaszcza przy skarmianiu rozwalniających pasz, jak np. liści buraczanych, kiszonek etc., gdyż są wtedy jakby „regulatorem“ rozwalniającej karmy. O ile jednak spasamy kasztany same, to musimy znów do nich dodać paszy lekko przeczyszczającej w postaci czy to siemienia lnianego, czy lnianych makuchów.

Naturalnie, nie możemy nadmiernie spasać kasztanów, lecz stosując je jako karmę dodatkową w ilości 2—3 kg na sztukę dla krów dojnych (opasom można nawet 8—10 kg zadawać), świniom 1—1½ kg na sztukę, pamiętając, że stosunek pożywny kasztanów jest jak 1 : 10 lub 1 : 12, że zawierają mało białka, a przeto dodając do nich nieco karmy streszczonej — możemy sobie jednak zaoszczędzić grubo drogiej paszy. *Bronisław Staniszewski.*

Kreda środkiem odżywczym dla zwierząt. W interesie gospodarstw rolnych i hodowlanych zwracamy uwagę na kredę, wystawioną przez firmę „Kreda“ na tegorocznych „Targach Wschodnich“ w pawilonie rolniczym, która budzi coraz szersze zainteresowanie w sferach fachowych. Może być bowiem stosowana jako środek odżywczy w hodowli zwierząt domowych, szczególnie przy skarmianiu roślin dołowanych, jak również jako jeden z wybitnych składników nawozowych, oddawna szeroko za granicą używanych i polecanych. Z postępem racjonalnej gospodarki i u nas jest kreda coraz więcej oceniania. Cały szereg wybitnych hodowców i powag gospodarczych, którzy w swych majątkach kredę stosują, tak dla celów pastewnych, jak i nawozowych, wyraża się o niej jak najpochlebniej, byłoby więc nader wskazane, by te pomyślne rezultaty stały się udziałem wszystkich rolników.

Przechowanie owoców na zimę. Wszystkie składy na owoce: piwnice, izby ciemne, należy przedewszystkiem dobrze wywietrzyć i wydezynfekować.

Dobrą do tego celu jest siarka, zapomocą której wilgotne i o złem powietrzu ubikacje stają się do przechowania owoców zdatne. Siarkę — po zatkaniu wszystkich otworów — w ilości ¼ kg na jedną ubikację, zapalić na kawałku starej blachy, człowiek zaś powinien się zaraz po wykonaniu owej czynności usunąć. Takie przekadzanie należy przez parę dni powtarzać — następnie drzwi i okna poroztwierać.

W składzie powinny się znajdować półki drewniane (byle nie sosnowe), na których układać należy owoce ogonkami do góry. Temperatura nie powinna być niższa ponad 5—8^0, wyższa ponad 9—10^0 Celsjusza. Po ułożeniu owoców nie zamykać okien, aby wilgoć spowodowana umieszczeniem większej ilości owoców wyparowała. Gdy tylko zaczną się mrozy, wszystkie otwory słomą dobrze pozatykać, tylko kiedy niekiedy podczas południowego słońca na czas krótki otwierać. Jak najczęściej owoce przebierać, sztuki nadpsute skrzętnie usuwając. Potrzebna tu jeszcze jedna uwaga: żaden owoc nie da się długo przechować, jeśli będzie rozbity lub nadgnieciony, co jest następstwem otrząsania, a więc owoce przeznaczone do

przechowania rwać ręką i nie rzucać lub przerzucać z jednego kosza do drugiego. Letnie owoce zbierać, gdy jeszcze nieco niedojrzałe — jesienne czyli t. zw. zimowe, gdy zupełnie dojrzeją. Oznaką dojrzałości nie może być pora danego miesiąca, boć dojrzewanie wczesne lub późniejsze zależne jest od temperatury, ale jeśli owoc daje się z łatwością zdjąć z drzewa i ciężarem swym zaczyna ku dołowi opadać. *M. N.*

Warunki przy smażeniu owoców. Do smażenia nadają się najlepiej naczynia mosiężne, bo nie wpływają źle na kolor owocu.

Słoje powinny być przed użyciem wygotowane i dokładnie wysuszone.

Owoce powinny być świeże, dobrze oczyszczone, zupełnie dojrzałe i bez plam. Nie należy ich zbierać w deszcz, mgłę, lub podczas silnego południowego słońca.

Wszelkie konserwy powinny być w słojach przykryte płynem, inaczej owoc ulega pleśni.

Słoje zawiązywać i zamykać szczelnie, a wierzch konserwy przed zamknięciem osłonić papierem, zlanym rumem lub dobrą oliwą.

Zachować w miejscu niezbyt jasnem i chłodnem.

Przy używaniu gwoździków trzeba zachować ostrożność, ponieważ wywołują czarne plamy na jasnych owocach, trzeba je więc gotować w samym syropie. Do owoców, które mają zachować zielony kolor, jak renklody, orzechy, winogrona, wrzucić kawałeczek ałunu. Przy gotowaniu owoców pestkowych, dla podniesienia aromatu, można wrzucić do słoików parę ziarnek obranych z pestek.

Przy otwieraniu naczyń i wybraniu części owocu łyżką srebrną powierzchnię wyrównać, nigdy pozostałych resztek napowrót nie wkładać, papier na nowo szczelnie zawiązać.

Od czasu do czasu konfitury i konserwy przeglądać, ażeby we właściwym czasie od zepsucia ochronić.

Soki w butelkach pozatykać szczelnie watą i obwiązać pęcherzem, sposób ten okazał się lepszy od korkowania.

Zachowanie świeżej kapusty na zimę. Wykopać rów głęboki około 1/2 m w miejscu suchem, najlepiej piaszczystem i poukładać w nim kapustę, wyrwaną z korzeniem, główkami na dół, ale tak, żeby się ze sobą nie stykały i przysypać ziemią gruntową, przebraną z wszelkich nieczystości i łatwo gnilnych cząstek na 15 cm grubo. Na tę warstwę kłaść wykopaną z rowu ziemię, a gdy mrozy nastaną, przykryć rów liśćmi lub matami ze słomy.

Wykopywać kapustę do użytku można podczas mrozów — należy tylko po wybraniu potrzebnych główek rów starannie zasypać.

Główki takie są smaczne i czerstwe.

Wykopane z korzeniami główki kapusty można też wieszać na sznurach w piwnicy, a przechowają się do Wielkiej Nocy. *M. N.*

Jak suszyć grzyby? Grzyby należy przedewszystkiem obetrzeć z piasku i ziemi (nigdy płókać w wodzie), następnie obciąć trochę korzenia na samym dole. Pokrajane korzenie na dwie płaskie połowy i całe czapeczki ułożyć na lasach, susząc w piecu po chlebie, pod blachą kuchenną napół wystudzoną, albo na wierzchu gorącej jeszcze blachy na grubym papierze.

Przewracać często, wybierać suchsze i nawlekać na sznurki. Po nawleczeniu dosuszać albo na silnem słońcu, albo nad blachą. Sposób ten chroni grzyby od zagnieżdżenia się w nich robaków, albowiem złożone na przechowanie zaraz po wyjęciu z pieca wilgotnieją i robaczeją.

Najlepiej przechowywać grzyby w słojach szklanych lub drewnianych pudłach w suchem przewiewnem miejscu.

Konserwowanie masła. W lecie, przy zwiększonej ilości mleka, wyrabiamy większą ilość masła. Część tego masła należałoby przechować na zimę przez odpowiednie zakonserwowanie. Dobrze zachowane masło z okresa letniego możemy doskonale użyć do potraw.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem konserwowania masła przez nasze gospodynie — jest klarowanie czyli topienie. Topić masło na swój użytek należy w gorącej wodzie, nie zaś na ogniu, gdyż tłuszcz wówczas przypalu się, przez co nabiera przykrego smaka i zapachu. Najlepiej jest włożyć masło do jakiegoś naczynia i wstawić w gorącą wodę. Po stopieniu zlać tłuszcz bez osadu do kamiennego, polewanego garnka. Z wierzchu posypać solą i zalać gęstym syropem soli. Przechowywać go należy w chłodnem miejscu, w czystym i suchem powietrzu.

Za wczesne używanie grzęd przez kurczęta jest zdrowiu szkodliwe, gdyż przez to krzywi się pod uciskiem ciężaru ciała miękka kość piersiowa. Dla kurcząt ośm- do dziesięciotygodniowych nie powinno się w sypialni umieszczać żadnych grzęd, a i później nie wyżej, jak pół metra od ziemi. *W. Sokołowski.*

Puchlina nogi u kur. Często trafia się, że kury dostają na powierzchni podeszwowej nogi gorącą nabrzmiałość wielkości orzecha. Jest to tak zwana puchlina, której przyczyna leży w tem, że drób spoczywa na nieodpowiednich grzędach. W początkach choroby należy zastosować chłodzące kąpiele w glinie z octem albo we wodzie ołowianej. Na grzędy nadają się najlepiej takie, które posiadają naturalną korę, lub zaokrąglone kanty.

Sposób na wytępienie mrówek. Zmieszać miód lub gęsty syrop z drożdżami i mieszaninę tę poustawiać na miseczkach w miejscach uczęszczanych przez mrówki. Środek ten wytępi je w krótkim czasie, albowiem drożdże okazały się dla mrówek doskonałą trucizną.

Zapach ryb jest dla mrówek tak wstrętny, że na odstraszenie ich ze śpiżarni próbowano także z dobrym skutkiem wieszania w gałgankach łusek i wnętrzności rybich. Na drzewach owocowych napastowanych przez mrówki można porozwieszać flaszki, napełnione do połowy wodą, przegotowaną z miodem. Mrówki znęcone zapachem miodu wpadają w butelki i toną.

Najskuteczniejszym jednak środkiem na wytępienie mrówek jest arszenik zmieszany z cukrem, lecz ze względu na niebezpieczeństwo zatrucia nim zwierząt domowych środka tego polecać nie można. *M. N.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“ — Organ Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Centrali Spółdzielczych, Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych i Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, wychodzi 3 razy na miesiąc (1, 10 i 20-go) pod redakcją P. Załuskiego.

Nr 24 czasopisma z dnia 20 sierpnia r. b. zawiera treść następującą: Zagadnienia bieżące. Do Kas Spółdzielczych. Działalność Oddziału Warszawskiego Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w 1923 r. Rozporządzenie o lichwie pieniężnej. W sprawie podatku dochodowego. Ze Związku Rewizyjnego. Z naszego Ruchu. Z ruchu spółdzielczego za granicą. Wiadomości różne. Pytania i odpowiedzi. Z piśmiennictwa. Sprawozdanie z rynku warszawskiego.

Łowiectwo. Inż. Wiesław Krawczyński — str. 380 — Nakładem Gebethnera i Wolffa. Jest to czwarte zrzędu w ostatnich kilku latach pojawiające się usiłowanie ujęcia łowiectwa polskiego w jedną systematyczną całość.

Autor zamiar ten przeprowadza podobnie, jak to był uczynił J. Sztolcman, t. j. przechodzi kolejno różne gatunki zwierząt łownych.

Treściwe te „monografje“ są dobre i pouczające, niektóre odznaczają się szczególnie sumiennem opracowaniem. Przy każdym gatunku zwierza po jego opisie znajdujemy także wskazówki co do sposobów polowania na niego, które przy zwierzynie użytecznej wyprzedzają wskazówki o jej hodowli. Jest poważną zasługą autora, że podając przy każdem zwierzęciu słownictwo myśliwskie odnośnie do poszczególnych części ciała zwierza, jego funkcji życiowych, sposobu bytowania i t. p., przyczynia się w ten sposób do podtrzymania, spopularyzowania i wzbogacenia naszej polskiej gwary myśliwskiej. Czyni to na modłę „starego“ Dietzla. Autor podobnie jak J. Sztolcman i niemieccy autorowie dzieli zwierzynę na grubą i drobną, czyniąc ten podział zawisłym od tego, czy danej zwierzynie „należy się“ kula, czy też można ją strzelać śrutem. Możnaby przeciw trafności tego podziału podnieść pewne zarzuty, a na-

wet opierając się na tej samej zasadzie podziału mieć pewne wątpliwości, czy autor niektórym gatunkom nie „uczynił krzywdy“, zaliczając je do zwierzyny drobnej.

Przecież i cietrzewiowi „należy“ się właściwie także kula, a mimo to autor zalicza go do zwierzyny drobnej, podczas gdy autorowie niemieccy nawet jarząbka zaliczają do zwierzyny „wysokiej“. Książka jest bogato ilustrowaną (140 ilustracji), wydana na doskonałym papierze bezdrzewnym, z piękną winietą tytułową; powinna ona stanowić ozdobę każdej bibljoteczki myśliwskiej. Co do ilustracji pozwolimy sobie wytknąć błąd, powtarzający się u nas stale, a mianowicie, że przy żadnej ilustracji nie podano jej pochodzenia. Znajdujemy tu bądź starych znajomych z pism niemieckich, francuskich, reprodukcje malarzy polskich i niektóre, choć nieliczne, rysunki nowe.

Otóż byłoby bardzo pożądane, by pochodzenie każdej ryciny było podane, należy się to bowiem naszym i obcym malarzom; jeżeli zaś dla poszczególnych reprodukcyj robiono nowe klisze lub specjalne dla dzieła rysunki, wiadomość o tem podniosłaby znacznie wartość samej pracy. *Dr Sander.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Ustalenie ceny zboża dla płac robotniczych. W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się 3-dniowa konferencja w sprawie ustalenia ceny żyta, mającego być ekwiwalentem dla płac robotniczych w rolnictwie zgodnie ze zbiorową umową rolną. Jako przeciętną wypośrodkowaną cenę jednego kwintala żyta 19·25 zł. za obustronną zgodą związku ziemian i związków robotniczych. Dzień roboczy w rolnictwie trwa 10 godzin 26 minut. Według umowy istnieje 17 kategoryj powiatów, w których znowu istnieje podział na kategorje robotników. Najwyższy zarobek wynosi 700 gramów żyta dziennie, najniższy 60 gr. Oczywiście jest umowa tylko o zapłacie gotówkowej.

Zjazd Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego. W dniu 25 u. m. w lokalu „Ogniska“ odbył się Walny Zjazd członków Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego w Łucku. Na zjazd przybyło przeszło 50 członków Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego przeważnie ziemian oraz nieco osadników wojskowych. Zjazd rozpoczął się posiedzeniem Rady Towarzystwa, która przyjęła sprawozdanie Zjazdu z pracy Towarzystwa, bilans do dnia 1 sierpnia b. r. i preliminarz wydatków na rok przyszły. Poczem zaczęło się posiedzenie, któremu przewodniczył p. Józef Stecki, sekretarzował p. Tadeusz Sokolnicki, na którym wygłosił referat o organizacji Związków Hodowlanych przybyły z Warszawy delegat sekcji Hodowlanej C. T. R. p. Kwasibrodzki. W toku dyskusji wyłoniono kilka spraw aktualnych dla Wołynia, jako to aby zwrócić się do Ministerstwa o uzyskanie ulg przewozowych organizacjom obsługującym rolnictwo, oraz zwolnienie od opłat komunalnych nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych oraz inwentarza hodowlanego. Poczem odbyły się uzupełniające wybory do Rady Towarzystwa, którą powiększono z 12 do 15. Do Rady weszli: pp. Czacki Stanisław, Jełowicki Stefan, Rzyszczewski Józef, Peretiatkowicz Erazm, Zwoliński Leon, Lipkowski Karol, Lipiński Stanisław, Dworakowski Tadeusz, Krasicki Zygmunt, Krzyżanowski Tadeusz, Ostromęcki Zygmunt, p. Karwicka, Ledóchowski Aleksander. Do Zarządu Towarzystwa weszli: prezes p. Stecki Józef, wiceprezes Czerwiński Zygmunt, sekretarz Mazaraki Stanisław, Stobnicki Andrzej, Pruszyński.

Zjazd zakończył się posiedzeniem organizacyjnem sekcji hodowli bydła i sekcji hodowli koni.

Zjazd Związku Ziemian. W niedzielę dnia 24 sierpnia b. r. odbył się w Łucku Zjazd Związku Ziemian Wołynia przy udziale około 60 członków. Zebranie przyjęło szereg zwykłych dorocznych sprawozdań, pozostawiając bez zmian władze organizacji nadal. Ze spraw aktualnych 2 zasługują na podkreślenie. Uchwała odnośnie zorganizowania Spółdzielni Kredytowej w Łucku, oraz udziału ziemiaństwa w budowie linji Łuck-Stojanów. Oba przedmioty potraktowane zostały z dużem przejęciem. Ogólny ciężki stan materjalny ziemiaństwa jednakże nie upoważnia do liczenia na szczególnie duże wyniki podjętych do realizacji akcji.

Nie dodawało powagi, iż tuż pod drzwiami sali zebrania odbywał się równocześnie drugi a dość liczny sejmik kupców i faktorów z Rapaportem na czele.

Z działalności Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie za rok 1923. Z początkiem roku sprawozdawczego obejmował Związek 35 stowarzyszeń. W ciągu roku przyjęto cztery nowe, zatem na rok administracyjny 1924 pozostało członkami Związku 39 stowarzyszeń.

Z przynależnych do Związku członków przeprowadzały w ciągu 1923 r. likwidację następujące spółdzielnie: „Ziarno“, Spółka handlowo - rolnicza w Jarosławiu, oraz spółki handlowe rolników i hodowców: w Podhajcach, Zaleszczykach i Żółkwi. Wszystkie związkowe spółdzielnie są typu rolniczo-handlowego. Spółdzielczy Związek jajczarski zajmował się zagranicznym handlem jajami.

W myśl nowego statutu, przez ogół członków w grudniu 1922 roku, Władze Związku stanowiły: a) Walne Zebranie, b) Komitet Wykonawczy, c) Wydział, d) Dyrekcja, e) Komisja rewizyjna i f) Sąd polubowny. Walne Zgromadzenie członków Związku odbyło jedno Zebranie, jako zwyczajne, w dniu 28 marca 1923 roku. Komitet Wykonawczy odbył w ciągu roku sześć posiedzeń. W skład Komitetu wchodzili: pp. Henryk Pawlikowski, Stanisław Kastner, Wacław Konderski i Edward Zabłocki.

Zasadniczym organem, określającym kierunek pracy i wydającym dyrektywy dla biura Związku, był Wydział, w którego skład wchodziło:

6-u przedstawicieli związkowych spółdzielni, a mianowicie: pp. Paweł Gniewek Franciszek Abgar Jaegermann, Antoni Nadybski, Włodzimierz Prusak, Wacław Konderski i Stanisław Kastner;

b) 2-ch przedstawicieli Towarzystwa Gospodarskiego: pp. dr. Marjan Gubrynowicz i Adam Bogusz;

c) ze strony Banku Rolniczego: p. dr Henryk Pawlikowski;

d) z ramienia Centralnej Kasy Spółek rolniczych: p. Antoni Poznański.

Wydziałowi Związku przewodniczył w roku sprawozdawczym Prezes dr Henryk Pawlikowski, zastępował go p. St. Kastner, sekretarzował na posiedzeniach Dyrektor biura Związku p. E. Zabłocki.

W ciągu ubiegłego roku odbył Wydział Związku pięć posiedzeń.

Dyrekcję Związku rewizyjnego stanowił w roku ubiegłym równoczesny sekretarz Wydziału p. Edward Zabłocki.

W skład Komisji rewizyjnej, której czynność ograniczała się do kontroli rachunków Związku, wchodzili na rok 1923 pp. Aleksander Zglinnicki, Marjan Dobrowolny i Zygmunt Stachowicz.

Sąd polubowny pod przewodnictwem ś. p. Juljana Brunickiego, składający się z członków pp. Wacława Małachowskiego, Ksawerego Oedenburg-Geringera, Bogusława Horodyńskiego, Macieja Bundzylaka, Stefana Janickiego i Stanisława Kostheima, nie mając wyraźnej potrzeby, nie zbierał się w roku sprawozdawczym ani razu.

Przez okres roku sprawozdawczego pozostawał podział dracy w biurze Związku niezmieniony. Zastępca dyrektora p. Ludwik Orłowski pełnił funkcje referenta spraw prawnych, statystycznych i podatkowych. Rachunkowe rewizje i kontrolę działalności Spółdzielni przeprowadzali do czerwca rewidenci: pp. Stanisław Krahelski i Michał Kolarz, a następnie p. Czesław Jankowski. Jako siła pomocnicza, zatrudnioną była stale jedna maszynistka, bądź też w miejsce jej praktykant.

Spełniając w zastępstwie i z upoważnienia Rady Spółdzielczej rewizje z działalności przynależnych Spódzielni, szczególniejszą uwagę poświęcono rewizjom nadzwyczajnym t. j. wstępnym, informacyjnym i przygodnym, wykonując je w 17 Spółdzielniach.

Rewizje zwyczajne, obejmujące całkowitą i co najmniej roczną gospodarkę, przeprowadzili rewidenci w 10 Spółdzielniach.

Ponadto wykonano w ubiegłym roku zleconą nam przez Radę Spółdzielczą w Warszawie kontrolę działalności dwuch Spółdzielni niezwiązkowych.

Okres czasu największej dewaluacji waluty markowej w r. 1923 wykorzystano w celu przysporzenia Związkowi materjalnych podstaw, a członkom naszym udogodnienia przez wydanie znacznego nakładu druków handlowych.

Poza drukami nie stać było na ogłaszanie drukiem prac lub komunikatów, z wyjątkiem rocznego sprawozdania z działalności za rok 1922.

Mając na uwadze stałe daskonalenie i rozwój przynależnych Stowarzyszeń, starano się zapewnić im dopływ wyszkolonych pracowników, obznajomionych również z pracą spółdzielczą.

Ważniejsze zagadnienia, wymagające szerszego omówienia, poruszane były na zjazdach dyrektorów Spółdzielni.

W ciągu roku sprawozdawczego cztery takie zjazdy odbyły się w marcu, kwietniu, we wrześniu i grudniu.

Ogólna suma wydatków Związku rewizyjnego w roku sprawozdawczym wynosiła Mk 802,040.000 i pokrytą została jak następuje:

1. ze samodzielnych źródeł dochodu, a mianowicie:

a) z opłat członkowskich 554,420.990 marek (t. j. 69·13 prc. budżetu),

b) z różnych wpływów (nadwyżka ze sprzedaży druków i inne) 20,572.649 marek (2·56 prc. budżetu);

2. a) zasiłkiem Ministerstwa rolnictwa i Dóbr Państwowych w kwocie Mk 79,100.000 (9·87 prc. budżetu),

b) zasiłkiem Banku Rolniczego w kwocie Mk 147,946.361 (18·44 prc. budżetu).

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Ś. p. dr Wincenty Kraiński. W chwili oddawania zeszytu niniejszego pod prasę dowiadujemy się o śmierci ś. p. dr Wincentego Kraińskiego, senjora naszych ziemian, który do ostatniej chwili swego życia poświęcał się zarówno pracy zawodowej, jak i pracy społecznej, biorąc bardzo czynny udział tak w życiu politycznem, jak i ekonomicznem powiatu sokalskiego, pracując w różnych charakterach, tak w Radzie Powiatowej (długoletni marszałek powiatu) jak i w Towarzystwie Gospodarskiem (długoletni prezes) i w Związku Ziemian, oraz w innych zrzeszeniach i kooperatywach rolniczych.

Ze ś. p. Wincentym Kraińskim schodzi do grobu jedna z tych świetlanych postaci, które zawód ziemianina pojmowały jako bardzo ważny i bardzo odpowiedzialny obowiązek, dając tego dowody w intensywnej i umiejętnej pracy w tych kierunkach, jakie ziemianinowi Polakowi stosunki obecne wskazują.

Spodziewając się wkrótce pomieścić szersze wspomnienie o ś. p. dr. Kraińskim, ograniczamy się do obecnej krótkiej wzmianki i przesłania tą drogą Rodzinie ś. p. Zmarłego wyrazów głębokiego współczucia w tak ciężkiej a bolesnej stracie. *Redakcja.*

Wystawa Rolnicza we Lwowie. Otwarcie Wystawy Rolniczej nastąpiło w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego w ubiegły piątek, t. j. dnia 5 b. m. Pana Prezydenta powitał Prezes Książę Witołd Czartoryski, którego przemowę pomieszczamy na wstępie naszego pisma. Pan Prezydent zwiedził następnie Wystawę Rolniczą, interesując się szczegółowo eksponatami i informując się dokładnie o produkcję nasienną w Polsce, i o horoskopy jej na przyszłość. Po Wystawie oprowadzał Pana Prezydenta prócz Księcia Czartoryskiego, jako prezesa, prof. Edmund Załęski, oraz dr Henryk Gurski, wreszcie liczna rzesza ziemian, którzy tłumnie na tę uroczystość rolniczą, jaką bez wątpienia jest ta Wystawa Rolnicza szczególniej dla Małopolski wschodniej, przybyli. Po zwiedzeniu działu nasiennego, zwiedził Pan Prezydent dział maszynowy, po którym Go szczegółowo oprowadzał prof. dr Gołogórski.

Nie wchodząc narazie w szczegółowy opis eksponatów, co omówimy na innem miejscu, zaznaczamy narazie tylko, że oba działy przedstawiają się bardzo pokaźnie. Co do działu nasiennego możemy powiedzieć, że jest to pierwszy wogóle przegląd polskiej produkcji nasiennej, przedstawiony bardzo umiejętnie i wyczerpująco. Niestety brak paru wystawców z byłej Kongresówki, która naogół dość obojętnie odnosiła się do Wystawy. Natomiast hodowcy poznańscy i pomorscy, oraz małopolscy wystąpili w komplecie.

Jury, przy współudziale delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Publicznych radcy J. Wojny, przyznało cały szereg wysokich odznaczeń poszczególnym hodowcom nasion, przyznając pozatem odznaczenie także i innym wystawcom, w rzędzie których wyróżnione szczególnie zostały Stacja Botaniczno-rolnicza we Lwowie, Towarzystwo Gospodarskie wschodniej Małopolski (Sekcja Nasienna, Sekcja Doświadczalna i Oświatowa, oraz „Rolnik“).

Wystawę zwiedza liczne grono ziemian, interesując się żywo eksponatami. Dział maszynowy przedstawia się imponująco, obejmując całą produkcję krajową, prócz tego niektóre firmy zagraniczne.

Dodatkowo w ostatniej chwili uzupełniono Wystawę Rolniczą działem hodowlanym świń i owiec, których okazy (hodowli Budnego, Krzysztofowicza i t. p.) rozchwytano w przeciągu prawie paru godzin.

I. Polski Zjazd Serowarski. W dn. 15 września b. r. w budynku C. T. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30, rozpocznie swe obrady I. Polski Zjazd Serowarski.

Uważając sprawę za nader pilną i doniosłą, Tymczasowy Komitet Organizacyjny zwraca się z prośbą o jak najliczniejszy udział tak osób zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu rolniczego, jak też instytucyj rolniczych, o ile możności z gotowym materjałem do dyskusji.

Propozycje wyścigów na sezon jesienny 1924 r. (12 i 14 października 1924 r.)

Dzień pierwszy: niedziela, 12 października 1924 r.

1) godz. 14. I. Bieg otwarcia. Nagroda 350 zł., ż których 250 zł. pierwszemu, 100 zł. drugiemu koniowi. Trzeci koń otrzymuje podwójne wpisowe, o ile więcej jak 4 konie startuje. Meta około 1.600 m. Dla 3 l. i st. ogierów i klaczy wszystkich krajów. Waga 31·67 kg, 4 l. i st. 70$^1/_2$. Zwycięzca dwu biegów w 1924 r. 4 kg więcej.

2) godz. 14·30. II. Bieg z płotami. Nagroda 400 zł., z których 250 pierwszemu, 100 zł. drugiemu, 50 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 2.400 m. Dla 3 l. i st. koni wszystkich krajów. Waga 3 l. 60 kg, 4 l. 74 kg, st. 76 kg. Zwycięzca biegu z płotami lub przeszkodami w 1924 r. 2 kg, dwu lub więcej takich biegów 5 kg wiecej.

3) godz. 15. III. Bieg z płotami. Nagroda 400 zł., z których 250 zł. pierwszemu, 100 zł. drugiemu, 50 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 2.800 m. Dla 4 l. i st. koni półkrwi. Waga 4 l. 72 kg, 5 l. i st. 74 kg. Konie, które żadnego biegu z płotami lub przeszkodami nie wygrały o 4 kg mniej.

4) godz. 15·30. Bieg IV. Steeple-chase. Nagroda 400 zł., z których 250 zł. pierwszemu, 100 zł. drugiemu, 50 zł. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa dla jeźdźca zwycięzcy. Meta około 4.000 m. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. Waga 4 l. 67 kg, 5 l. 72$^1/_2$ kg, 6 l. i st. 74$^1/_2$ kg. Zwycięzca biegu z płotami lub przeszkodami w 1924 r. 2 kg, dwu lub więcej takich biegów 5 kg więcej.

5) godz. 16. V. Bieg włościański. Dla 4 l. i starszych klaczy, będących bona fide w posiadaniu włościan powiatu lwowskiego. Nagroda 250 zł., z których 125 zł. pierwszemu, 75 zł. drugiemu, 25 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 1.000 m. Mianowania na placu. Jeżeli nie bierze udziału najmniej 5 koni, bieg odpada.

Dzień drugi wtorek, 14 października 1924 r.:

6) godz. 14. I. Jesienny bieg płaski. Nagroda 500 zł., z których 350 zł. pierwszemu, 100 zł. drugiemu, 50 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 2.000 m. Dla 3 l. i st. ogierów i klaczy wszystkich krajów. Waga 3 l. 66 kg, 4 l. i st. 70 kg. Za każdy wygrany bieg w 1924 r. 3 kg więcej, łącznie do 9 kg.

7) godz. 14·30. II. Bieg. Oficerski Steeple-chase. 3 nagrody honorowe. Meta około 4.000 m. Dla 4 l. i st. koni półkrwi jeżdżonych przez oficerów w czynnej służbie. Waga 4 l. 69 kg, 5 l. 72$^1/_2$ kg, 6 l. i st. 74$^1/_2$ kg. Zwycięzca biegu z przeszkodami w 1924 r. 2 kg więcej, dwu lub więcej takich biegów 5 kg więcej.

8) godz. 15. III. Lwowski bieg z płotami. Nagroda 500 zł., z których 350

zł. pierwszemu, 100 zł. drugiemu, 50 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 2.800 m. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. Waga 4 l. 70 kg, 5 l. i st. 72 kg. Za każdy wygrany bieg z płotami w 1923 r. 3 kg więcej, łącznie do 9 kg. Konie, które w 1924 r. żadnego biegu z płotami nie wygrały, 2 kg mniej.

9) godz. 15·30. Steeple-chase pożegnalny. Nagroda 500 zł., z których 350 zł. pierwszemu, 100 zł. drugiemu, 50 zł. trzeciemu koniowi. Meta około 4.200 m, Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów, które w jesiennym meetingu we Lwowie w 1914 r., w jakimkolwiek biegu startowały, a żadnego biegu nie wygrały. Waga 4 l. 67 kg, 5 l. i st. 72$^1/_2$ kg. Zwycięzca dwu biegów z płotami lub przeszkodami w 1924 r. 5 kg więcej.

10) godz. 16. V. Bieg myśliwski za mastrem. Dla członków Sokoła, którzy od roku najmniej są bona fide członkami Sokoła konnego. Meta około 6.000 m. Trzy nagrody honorowe.

Przepisy ogólne. Obowiązuje regulamin Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce.

Klacze noszą 1$^1/_2$ kg mniej. Konie półkrwi, o ile chodzą z końmi pełnej krwi, 3 kg mniej.

W mianowaniach podać należy: a) imię i nazwisko właściciela konia, mianującego, oraz jeźdźca; b) nazwę konia, wiek, płeć, maść i pochodzenie oraz hodowcę (7 l. i st. mianuje się jako „pełnoletnie"), konie pochodzenia niewiadomego korzystają z ulg koni półkrwi; c) kolory dressu. (PP. Oficerowie są proszeni o jeżdżenie w dressie lub o nałożenie szarfy, której kolor należy podać w mianowaniu). Dla uproszczenia mianowań uprasza się o podanie tylko liczby porządkowej biegu, będącej w nawiasie. Wpisowe do każdego biegu 10 zł., za każdego startującego konia dalsze 5 zł. Termin mianowań do wszystkich biegów: 30 września 1924 roku godz. 14-ta.

Późniejsze mianowania nie zostaną pod żadnym warunkiem przyjęte. Stawki nadsyła się albo na konto czekowe M. T. Z. Nr 151.264, albo do Sekretarjatu M. T. Z. Mianowania bez uiszczonej stawki uważane będą za nieważne. Komisja techniczna zastrzega sobie zmiany w propozycjach.

Pokaz bydła. W sobotę 20 września b. r. odbędzie się w Sokołowie pod Stryjem pokaz bydła simentalskiego. Wyjazd ze Lwowa pociągiem osobowym o godzinie 7·10 rano. W Stryju będą na dworcu oczekiwać furmanki.

Pokaz bydła. Dnia 17 września b. r. na folwarku Bażanowice, stacja kolejowa Bażanowice koło Cieszyna, odbędzie się pokaz bydła rasy czerwonej polskiej i rasy górskiej „Algau", połączony z przetargiem.

Urodzaj u nas i na świecie. Według ostatnich obliczeń urodzaj w roku bieżącym przedstawia się następująco: żyta zebrano 43.375 kwintali (jeden kwintal = 100 kg), co stanowi w porównaniu ze zbiorami przeszłorocznemi (59.624 kwintali) o 24 prc. mniej; pszenicy zebrano w roku bieżącym 11.250 kwintali, (w roku ubiebłym — 13.536 kwintali, czyli w roku bieżącym o 14 prc. mniej). W niektórych powiatach Małopolski wschodniej urodzaj jest niezwykle niski.

Podobnie i w innych krajach zbiór tegoroczny jest niższy od zbioru roku ubiegłego. Według wiadomości międzynarodowego instytutu rolnictwa w Rzymie przewidywany jest zbiór światowy zbóż nieco wyższy od średniego, ale prawie we wszystkich krajach niższy od zbioru zeszłorocznego.

Ogólnie biorąc, można powiedzieć, że w Europie północnej i północno-zachodniej plon będzie nieco wyższy od średniego, dobry w Europie środkowej, niższy od średniego w Europie południowej i południowo-wschodniej, z powodu długotrwałej suszy. Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych brzmią pomyślnie, jak również z Australji, gdzie w połowie roku padały deszcze.

Z okopowych ziemniaki są spóźnione, ale pogoda, sprzyjająca w czerwcu, zapowiada się lepiej niż w roku zeszłym, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Uprawa buraków cukrowych wzrosła w wielu państwach europejskich, a mianowicie w Belgji, Francji, we Włoszech, w Niderlandach i Czechosłowacji. Największy wzrost produkcji cukru wykazuje Szwecja, następnie Austrja, Rumunja, dalej Bułgarja i Węgry.

Co do lnu, to instytut rzymski ma dane, że uprawa jego rozszerzyła się w Belgji, Francji i Niderlandach, a bardzo znacznie w Kanadzie (o 21 prc.) i Stanach Zjednoczonych (o 64 prc.) Nagół zbiór zapowiada się dobrze z wyjątkiem Irlandji i poczęści Belgji.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 147, w sprawie hodowli dżdżownic.

Niepowodzenie w próbach rozmnażania dżdżownic polega na zastosowaniu niewłaściwego nawozu, gdyż najodpowiedniejszą glebą hodowli „ascaris lumbricoides" (dżdżownica) będzie mieszanka gleby w stosunku: 4 części ziemi lasowej vel humusowej, 4 cz. piasku, 4 cz. gliny i 2 części nawozu krowiego. Nawóz koński, ze względu na palące czynniki przetworów amonjakalnych i większy procent indolu i skatolu, jest zabijającym dla wrażliwej funkcji fizjologicznej u dżdżownicy.

J. V.

Odpowiedź na pytanie 159, jak leczyć świerzb u koni?

Świerzb jest to pajęczak-pasorzyt, żyjący w skórze zwierzęcia. Mnoży się z jaja. — Jaja składa na włosach. Zwierzę, czochrając i skrabiąc się, pozostawia je na sprzętach i otoczeniu. Świerzb żyje pod naskórkiem, czyniąc w skórze kanały i niszcząc ją. — Obumarły naskórek łuszczy się, tworzy złogi naskórka obumarłego, podobnego do wapna. Przenosi się pośrednio i bezpośrednio.

Leczenie zależy od: 1) stanu chorobowego; 2) wieku konia; 3) rasy konia.

Długo trwający, daleko posunięty świerzb trudniej uleczalny, jak świeży.

Im koń jest starszy, tem trudniej leczyć i mniej się opłaca.

Czem koń b. rasowy, czem delikatniejsza na nim skóra, tem trudniej i inaczej go leczyć trzeba i inne dobiera się środki lecznicze (łagodniejsze).

W początkach świerzb łatwo uleczyć.

Leczenie przedewszystkiem polega na:

a) zniszczeniu pasorzyta w skórze przez wcieranie maści lub płynów — co łatwiej zrobić, pozbawiwszy konia włosów (ostrzyc);

b) zniszczeniu pasorzyta w otoczeniu i na sprzętach przez dokładne oczyszczenie i odkażenie otoczenia i sprzętów;

c) na zniszczeniu jaj i wylęgłych nowych pasorzytów przez powtarzanie leczenia co pewien czas, — częste odkażenia sprzętów i stajni.

Do leczenia konia używa się maści siarkowej, linimentum wiedeńskiego (kreoliny 1 część, Pix liquidae taką samą ilość z podwójną ilością spirytusu i mydła), płynu Fleminksa, na co da receptę każdy lekarz-weterynaryjny. Podanie sposobu przyrządzenia tego taniego i łagodnego lekarstwa zajęłoby zbyt dużo miejsca.

Jak już wyżej wspomniałem, leczenie można przeprowadzić na całym koniu lub częściowo, zależnie od posuniętego procesu chorobowego, rasy konia i ostrości samego lekarstwa.

Stosują ropę naftową, naftę z olejami i t. p. środki, które są niewątpliwie skuteczne, ale powodują wyłysienia całego konia i nieraz bardzo przykre następstwa dla właściciela, a cierpienia dla konia, gorsze jak sama choroba.

Zresztą niezależnie od stosowanego lekarstwa musi się przeprowadzać odkażenie stajni i sprzętów, z któremi się koń chory stykał, a po stosowaniu lekarstw traktować konia jak zdrowego, dając mu możność ruchu, dobrej przemiany materji i dobre odżywianie. Skrzętnie unikać wszystkiego, co było zarażone.

Świerzb świński nie przenosi się na konia.

Dr Michelini.

Odpowiedź na pytanie 165, w sprawie przyjęcia lnu i wełny wzamian za płótno.

Adres firmy: „Płótno", Lwów, Gródecka 95. *r.*

Odpowiedź na pytanie 166, w sprawie ciężarów kolatora.

Galicyjska ustawa z dnia 15 sierpnia 1866 Dz. U. Kr. Nr. 28, zmieniona częściowo ustawą z dnia 16 kwietnia 1896 Dz. U. Kr. Nr. 25, obowiązuje zarówno wszystkie trzy obrządki katolickie w Małopolsce.

Według tych ustaw właściciel dóbr tabularnych, z któremi połączone jest prawo patronatu, płaci na budowę i reparację budynków kościelnych i plebańskich szóstą część, po potrąceniu kosztów robocizny ciągłej i pieszej. Zwracam uwagę, że patron (nieściśle zwany „kolatorem", choć kolacja jest tylko jednym z wielu uprawnień patrona) ponosi te koszta budowy i restauracji dla utrzymania budynków tylko w rozmiarach, opisanych w pierwotnym inwentarzu kościelnym, zaczem zwiększeniem się parafji spowodowane rozszerzenie kościoła lub cerkwi, albo z tego samego powodu wybudowanie wikarówki patrona nie dotyczy. Patron taki ponosi tak wypośrodkowaną szóstą część bez względu na swe wyznanie (choć jest żydem) i bez względu na to, czy jest parafjaninem, czy nie, czy jest tego samego obrządku, lub czy będąc tego samego obrządku, co budująca się parafja, stale w niej mieszka, czy nie. Patron więc płaci na rzymsko-katolicki kościół choć jest grecko-katolickiego wyznania, i patron płaci chociaż w parafji nie mieszka.

„Od gruntu", a raczej w stosunku do opłacanego przez siebie podatku bezpośredniego, płacą z małemi wyjątkami tylko parafjanie. A więc patron, jeśli jest parafjaninem, płaci dwa razy, szóstą część i od gruntu. Naodwrót patron, który jest żydem, patron będący innego obrządku, patron nie mieszkający w parafji nie płaci dwa razy (szóstą część i „od gruntu"), tylko raz. Ustawa niesprawiedliwie zresztą postanawia, że płaci to, coby było więcej, t. zn. szóstą część patro-

nanką, jeśli ona jest większa, niż wypadłoby „od gruntu“, albo tylko od gruntu, jeśliby to było więcej jak szósta część.

Sprawa w ustawie i w judykaturze jest tak jasna, że dziwi mnie, iż znaleźli się prawnicy, nie mogący jej wyjaśnić.

Dr Wacław Łobaczewski.

Pytanie 170. Buduje się nowe kurniki 46 razy 6 m objętości. Chodzi mi o odpowiedź na następujące pytania: jak wysokie mają być kurniki, jaki ma być sufit, jaka podłoga, ażeby szczury się nie zakradły. Następnie jakie warunki higjeniczne, podłoga, wentylacje i t. d.

Ubikacje dla drobiu mają razem 42 m długości, 6 m szerokości razem z murami. Prosiłbym jeszcze o wiadomość, jak podzielić kurniki na poszczególne gatunki drobiu w celu racjonalnej hodowli.

(z pow. śremskiego).

Pytanie 171. Zakłada się nowy ogród warzywny i sad. Ziemia zdatna pod żyto, ziemniaki i łubin, z podglebiem piaszczystem z domieszką glinki, miejscami słabszem. Jakie gatunki drzew owocowych — jabłonie, grusze, śliwki — nadają się do sadzenia. W jaki sposób poprawić w krótkim czasie warstwę urodzajną. Proszę również o wiadomość, w jakiej miejscowości Małopolski można dostać najlepsze gatunki drzewek owocowych. (z pow. śremskiego).

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa zwyżki cen zboża zaprząta obecnie umysły różnych ekonomistów, stając się tematem gorących polemik po różnych ekonomicznych, a jeszcze więcej politycznych pismach. I słusznie, bo przecież wpływa ona istotnie na ogólny wzrost drożyzny, ale jest to przecież objaw zupełnie zrozumiały i powszechny, że gdy chleb drogi — wszystko drogie. Ale wszelkie sztuczne środki potanienia tego chleba, gdy go jest mało, nie doprowadzą do celu, chyba z krzywdą tych, którzy ten chleb wytwarzają.

Przy rozpatrywaniu tej sprawy oddajmy w pewnem skróceniu najpierw głos Rządowi, który w pismach codziennych pomieścił komunikat.

W Polsce zbiory zapowiadają się, naogół biorąc, słabiej niż w roku ubiegłym, mimo to przewidywać należy, iż zapasy żyta w kraju będą w zupełności wystarczające dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Wzmożone zapotrzebowanie zboża w danym momencie wywołane jest tem, iż niemieccy kupcy zbożowi, przewidując wprowadzenie w Niemczech ceł przywozowych, usiłują zaopatrzyć się w zboże przed wejściem w życie projektowanej ustawy o cłach przywozowych. Nadto wzmaga się zapotrzebowanie zboża na zasiew przez rolników z Małopolski, dotkniętej częściowo nieurodzajem.

Z tego powodu cena żyta w realnych transakcjach wzrosła w ciągu pierwszych 25-ciu dni ub. m. o 42 proc., zaś cena mąki 50-procentowej o 50 proc.

Miarą wzrostu drożyzny z powodu podrożenia zboża jest to, iż wzrost ceny chleba o 20 proc. i ceny mąki 50-procentowej o 50 proc. wywołał dotychczas wzrost wskaźnika kosztów utrzymania o 2,47 proc.

Celem opanowania tego niepożądanego objawu i przeciwdziałania dalszemu wzrostowi drożyzny Rząd rozwinął już szerszą akcję w kierunku zaopatrywania większych ośrodków przemysłowych w możliwie tanią mąkę, a co za tem idzie — tańszy chleb.

Opłat wywozowych na żyto dotychczas Rząd nie podniósł głównie dlatego, że eksport dokonywany był w bardzo nieznacznych rozmiarach. Tendencja zwyżkowa w kierunku wywozu żyta zaznaczyła się nieco mocniej dopiero w ubiegłym miesiącu, w którego pierwszych trzech tygodniach wywieziono około 1.800 wagonów. Aczkolwiek, biorąc absolutnie, nie jest to ilość duża, wstrzymano natychmiast wydawanie zezwoleń wywozowych do czasu wejścia w życie uchwalonej już przez ciała ustawodawcze ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. Ustawa ta, jak wiadomo, upoważnia Rząd do ustanawiania ceł wywozowych, które niebawem będą oznaczone odpowiednio do obecnej konjunktury na rynku wewnętrznym, zapewniającej rolnikom możność dostatecznych zarobków bez uciekania się do wywozu.

Na ten sam temat pisze: p. F. N. w „Dzienniku Poznańskim“. Wykazawszy, że istotnie urodzaj światowy pszenicy jest w roku obecnym gorszy, przechodzi do stosunków w Polsce.

U nas w Polsce urodzaj żyta, tego głównego artykułu zbożowego, wypadł podług ostatnich szacunków o 24 proc. gorzej jak w roku ubiegłym; pszenicy urodzaj byłby zadowalniający, gdyby nie szkody uczynione przez szkodnika niezmiarkę i rdzę w Lubelszczyźnie i wschodniej Małopolsce i z tego powodu mamy mieć takowej o 14 proc. mniej jak w roku ubiegłym. Mamy dobre urodzaje zbóż wiosennych, buraków cukrowych, siana, koniczyn i w niektórych okolicach ziemniaków. Te ostatnie nie udały się również w Małopolsce, a przedwcześnie padła na wiele pól zaraza przyczyni się do zmniejszenia ładnie zapowiadających się zbiorów ziemniaków i w innych częściach Polski.

Zapasy obecne zboża przeszłorocznego, między innemi pszenicy w Kanadzie, są znacznie większe, niż w roku ubiegłym i to powinno wpływać hamująco na dalszą zwyżkę cen. Między innemi w Anglji na początku amerykańskiej zwyżki cen na pszenicę wielkie młyny i sfery handlowe porobiły duże zakupy tejże na rynkach międzynarodowych i obecnie powstrzymują się z zakupami. W każdym razie w tym roku liczyć się musimy z wysokiemi cenami na płody rolnicze w Polsce, co może pogłębić panujące przesilenie w dziedzinie przemysłowej.

Fakt owej zwyżki cen zboża nie przedstawia się jednak groźnie dla „Dnia Polskiego“, który w artykule p. t. „Rolnictwo źródłem bogactwa narodu“ pisze:

Otóż gros mieszkańców Polski — to rolnicy. Zwyżka cen zboża może podnieść dobrobyt rolnictwa, a więc wzmóc pojemność rynku wewnętrznego, wzmóc wytwórczość przemysłową, może być najlepszem rozwiązaniem obecnego kryzysu.

Dlaczego zawsze tylko i jedynie rolnictwo ma być ową owcą ofiarną, w którą walą wszystkie niedomagania naszego powojennego chaosu gospodarczego.

Najłatwiej, oczywista, jest krzyknąć: „obszarnik paskarz“, i bez analizowania sytuacji, bez rozpatrzenia wszystkich pro i contra — starać się o zniżkę cen artykułów rolniczych.

Że to rujnuje kraj cały, że uniemożliwia powrót normalnych warunków, mniejsza o to, ale „jest walka z drożyzną“, „szerokim masom“ jest czem oczy zamydlić.

A czyby tak nie można było zastanowić się nad tem, skąd powstała taka dziwnie wielka dysproporcja pomiędzy cenami artykułów przemysłowych i artykułów rolniczych. Czyby nie można było raz jeden spróbować pójść po linji, która nie jest linją najmniejszego oporu?!

Kończąc, dziennik ten wspomina o konferencji, która ma ustalić pewne zasady polityki handlu rolniczego.

Konferencja ta nie powinna i nie może ograniczyć się do powzięcia powierzchownych mniej lub więcej efektownie brzmiących uchwał.

Winna ona sprawy bytu rolnictwa, sprawy handlu rolnego oprzeć na gruntownem i wszechstronnem zbadaniu sytuacji; winna zainaugurować okres, kiedy kończy się przypadkowość, a zaczyna się umiejąca patrzeć przed siebie i przewidywać polityka gospodarcza.

A punktem wyjścia obrad konferencji być winna zasada niezaprzeczalna — bez zasobnego rolnika niema bogatej Polski!

Otóż i konferencja ta istotnie odbyła się dnia 2 b. m. Zagaił je Prezes R. Min., Delegat Min. Roln. przedstawił statystykę zbiorów, oraz projekt wprowadzenia ulg w przewozie zboża wewnątrz kraju, a zniesienie ich dla eksportu, dalej zniesienie cła na mąkę imp. i utrzymanie ceł wywozowych od zboża.

W imieniu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych p. Zygmunt Pluciński oświadczył się za dozwoleniem eksportu zboża przy utrzymaniu opłaty wywozowej. Na zniesienie cła od mąki importowanej koła rolnicze się zgadzają, proszą natomiast Rząd, by zastosował środki celem uniemożliwienia za pośrednictwem Głównego Urzędu Żywnościowego znaczniejszych wahań cen na artykuły produkcji rolnej, oraz by wzmocnił ochronę celną granic celem uniemożliwienia nielegalnego eksportu zboża; wreszcie proszą rolnicy o ulgi podatkowe dla okolic, dotkniętych nieurodzajem.

Następnie przemawiali posłowie: pp. Poniatowski, Staniszkis i Gościcki, wyrażając postulaty kół rolniczych w zakresie rozwoju produkcji oraz popierania przez Rząd rolnictwa, w szczególności wyrażano nadzieję, iż Rząd nie będzie dążył do obniżenia dzisiejszych cen zboża i ograniczy się do przeciwdziałania dalszej zwyżce cen.

Zamykając posiedzenie, p. Prezes Rady Ministrów stwierdził, że głębszych rozbieżności pomiędzy Rządem i rolnikami niema i że Rząd starać się będzie o to, aby drogą odpowiednich opłat wywozowych osłabić eksport żyta celem zabezpieczenia krajowi ilości zboża, niezbędnej do wyżywienia. *bj.*

TO I OWO

W sprawie ogierów rządowych. Nawiązując do artykułu p. Jaruzelskiego w „Rolniku“ z dnia 31 sierpnia b. r., nie próbuję rozwiązać zagadki, z jakiej racji każą transportować ogiery tam i zpowrotem, narażając je na mitręgę i niebezpieczeństwo przejazdu, skarb państwa na kilkumiesięczne koszta utrzymania, osoby prywatne na znaczne a niepotrzebne wydatki, natomiast słów kilka dorzucę, by skreślić dziwny i nieracjonalny proceder przy rozdziale, przy przydziale ogierów w dzierżawy i na stacje.

Ten, kto płaci, ten zaś płaci, kto ogiera dzierżawi, bo utrzymać go musi swym kosztem, płaci czynsz dzierżawny, ponosi koszta transportu kilkakrotnego, skoro ogiery wojażować muszą, pierwszeństwo mieć winien w wyborze przed drugim, który ogiera dostaje na stację, gdzie to wszystko Rząd z własnej pokrywa kieszeni, pobierając wzamian taksy, nie pozostające w żadnym stosunku do ponoszonych wydatków. Tak przynajmniej bywało dawniej, niegdyś w Drohowyżu, potem w Sądowej Wiszni, lepsze ogiery, w szczególności vollbluty, oddawano wyłącznie w dzierżawę, a w latach ostatnich tych lep-

szych bywało więcej, jak obecnie Schalków i Tarczynów, bo koniec na tem! o Rattlejacku i Baltazarze, których nie znam zresztą, nie piszę, te bowiem wydano z Janowa dzięki staraniom p. Ziętarskiego dla większej ilości klaczy pełnej krwi w Czaplach zgromadzonych.

Zdawałoby się, rzecz osądzając chłopskim rozumem, iż w szczególności w czasokresie — oszczędności w każdej dziedzinie — zarząd stadnin winien byłby w pierwszym rzędzie protegować dzierżawę, jako dla skarbu więcej korzystną, a z pewnością hodowli nie przynoszącą uszczerbku, bo nikt przecież nie wydzierżawi lepszego, więc kosztowniejszego ogiera, kto niema materjału dla niego, każdy weźmie zaś czołowego — za darmo — bo jak Bozia dopuści, to i z kija wypuści!

A tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, co udowadniam faktami: Przed dwoma laty starałem się o dzierżawę „Ma foi“ lub Tarczyna, a oba znalazły się w Hrehorowie u hr. Roztworowskiego na stacji, w roku zeszłym myślałem o Schalku, lecz ten już zgóry był przeznaczony dla hr. Roztworowskiego na stację, choć nic nie słychać, by w Hrehorowie miał miejsce jakiś zajazd wyborowych klaczy.

Bardzo długi szereg lat nie słyszałem nigdy żadnych utyskiwań ani ze strony pułkownika br. Enisa, ani jego następcy płk. Krautwalda, kierowników stada ogierów, na złe utrzymanie koni przez dzierżawców, i doprawdy nie chce się wierzyć, by teraz opanowała hodowców nagminna epidemja karmienia koni wodą i powietrzem, co niedawno w „Rolniku“ stwierdzić się podobało p. Woźniakowskiemu. Na niedbałych zresztą są środki, grzywny i odebranie ogiera — choćby w sezonie kopulacyjnym.

W tych i podobnych warunkach i zarządzeniach odstrasza się od hodowli koni, a nasze granice są bardzo długie i bardzo otwarte. *Józef Bartmański.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika“ gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od o łaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Kołokolin, poczta Bukaczowce, wał żelazny trzyczęściowy, Croslill-Cambridge. 40—37

Wolne posady:

Praktykanta z niższą szkołą rolniczą od 1 października. Krasnystaw, skrzynka pocztowa 20, maj. Bzite. 41—38

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 30 sierpnia do 8 września 1924 r. wynosił spęd: wołów 23 sztuk, buhai 19 sztuk, krów 687 sztuk, jałownika 113 sztuk, razem 842 sztuk; cieląt 693 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1355 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·— 0.00, 00—0·0, 65 gr, buhaje 00—00, 45—65 gr, krowy 80—0·95, 70—80, 45 gr, jałownik 70—80, 60—70, 30 gr, cielęta 78—95 gr, świnie mięsne 1·00 gr, świnie tuczne 00— gr. Siano 1 q: 6—8 zł., słoma 4·50—7 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 10 września 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce:

Żyto 16·50—17.00, (prima) dworskie 17.50—18.0, pszenica 1923 22.50—27.50, 1924 00.00— jęczmień 17.00—21.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 0.00—0.00, owies 16.00—17.00, otręby żytnie 8.30—8.57, otręby pszenne 8.30—8.57, ziemniaki przem. 3.00—0.00, siano prasowane słodkie 5.20—0.00 siano prasowane 3.90—4.15, słoma prasowana 3·90—4.15, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 8.85—0.00, peluszka 0.00—0.00, groch polny 15.50—0.00, groch Wiktorja 31.00—0.00, fasola biała 33.80—0.00, fasola kolorowa 20.80—26.0, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 17.50—15.60, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 00.00—0.00, koniczyna czerwona 130.00—0.00, koniczyna biała 1924 260·00—250.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 00—00, buwaki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 18.40—00·00, bobik 12.00—00.00, makuchy lniane 14.0, rzepak 26.00—31.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0·22, osie z bukszami do wozów 1·00, szufle 0·00—0·00, widły 0·65—, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1·10, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 56·00, smar do wozów w beczkach 29·00, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 27·90, koks górnośląski dla kuźni tonna 36·50, pług 1-skibowy 6" 65.00 brona 3-polowa 23·00

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

NADESŁANE

za rubrykę tę Redakcja nieodpowiada

LIST OTWARTY

do wiadomości P. T. Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i Województwu w Tarnopolu.

Podpisany, będąc administratorem dóbr Chartanowce za wynagrodzeniem procentem zysku, obowiązany jest umową prowadzić szczegółowe rachunki, trzymając do tego celu rutynowanego buchaltera. Obliczenie zrobił podpisany na podstawie danych pewnych z książek sumiennie. Zdziwiony jest niemało bezprawnem przeistoczeniem jego obliczenia przez jakiegoś analfabetę gospodarczego, w P. T. Zakładzie bowiem kwota wskazana przez Zakład: 16.000 zł. półrocznie, pomnożona przez 2 — nie dosięga — a w każdym razie zaledwie może się równać wartości całej krescencji dóbr Chartanowce w jednym roku.

Czyż może to być możliwem, by cała krescencja poszła na opłatę robocizny i służby folwarcznej?

Żąda wobec tego podpisany o przysłanie swego delegata na jego koszt (o ileby się wykazało, że obliczenie jego było sfingowanem), by się P. T. Zakład przekonał, jak tęgich ma P. T. Zakład referentów, czy rachmistrzów, tudzież by nie drażnić niezasłużenie rolników, nie marnować czasu i papieru na pisanie, jak nie mniej by raz zajść wkońcu na drogę uczciwą. Albowiem nieuczciwością jest podawanie nieprawdziwych danych w obliczeniu, a chyba nie mniejszą pomnażanie w nieskończoność przez Zakład cyfr prawdziwych.

Podpisany zauważa dalej, że propozycja jego nie jest do pogardzenia, a o ile strona winna poniesie pewne koszta, to chyba zasłużenie.

Oświadcza dalej, że gdy P. T. Zakład do dni 14 nie przyszle delegata swego lub nie cofnie swego fantastycznego sprostowania, będzie zmuszonym, zrobiwszy wierzytelny odpis rubryki admin. z księgi głównej i ordynarjusza, przesłać go odnośnemu Ministerstwu, a przez usta posła napiętnować rabunkową gospodarkę Zakładu. Gdyby i to zawiodło, pozostaje jeszcze droga sądowa.

Rekurs do Województwa nie pomaga, gdyż Województwo potrzebuje co najmniej 2 lata czasu na załatwienie tegoż. Zrobiony rekurs do Województwa tarnopolskiego w marcu b. r. na podobne sprostowanie Zakładu za II półrocze do tej pory nie widziało światła dziennego.

Chartanowce, 21/VIII 1924.

Roman Ławruk.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 2212—1

BROŃ i AMUNICJA

R. Nerlich, Bielsko, Śląsk, Fabryka śrutu. Składy broni, amunicji i przyborów myśliwskich. 2299—52

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
2224-52 Zarząd.

KOSZYKARSTWO

„Wiklina“ Fabryka koszykarska i wózków dziecinnych, Lwów, ul. Szeptyckich l. 14 — poleca wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, walizy, meble ogrodowe, wózki dziecinne itp. — Ceny przystępne. — Hurtownie i detajlicznie. 1935—12—37

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 11, poleca wszelkie wyroby koszykarskie hurtownie i detalicznie. — Własne surowce, własne wytwórnie, więc ceny najniższe. 2137

LINOLEUM-DYWANY

Dom towarowy „Ercha“ Lwów, Szajnochy 8 (róg Sykstuska) poleca po najniższych cenach:
Dywany, chodniki, linoleum, ceraty, kapy na łóżka, firanki, portjery, otomany (wkłady do łóżek), płaszcze gumowe. 2033—16—41

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 2448

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Hurtownia Maszyn i Narzędzi technicznych i Rolniczych, Lwów, 3 Maja 16 poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. 1932

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 2213-3-3

MYDŁA I MYDEŁKA TOALETOWE

Rożnowskiego mydełka toaletowe, mydło i proszek do prania „z Wielbłądem“. Lwów, Mickiewicza 14/II. 2034—16—41

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 2150

NAWOZY SZTUCZNE

Tomasyna, Superfosfat kostny i mineralny, Sole potasowe krajowe i Kainit, Skoncentrowane Stassfurckie sole potasowe 20/22 prc., 30/32 prc., 40/42 prc., Azotniak, Siarczan Amonu, Saletra chilijska i najlepsza bajca nasienna „Uspulun“. Korzystne warunki spłaty. **Józef Karrach,** Lwów, ul. Kościuszki 18. 1929

PLOMBY OŁOWIANE

R. Nerlich, Bielsko-Śląsk. Fabryka plomb ołowianych. 2341

OLEJE

Oleje Techniczne, **Tovotte, Ter** gazowy, **Smar** do wozów, **Karbid** zagranicz. i **Cement**, poleca **Ehrlich i Reifer,** Lwów, Kołłątaja 8. Telef. 747. 2035—16—41

RYMARSTWO

Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, piły gatrowe i cyrkularne, gazę szwajcarską dla młynów, węże i płyty gumowe, szczeliwa w płytach i warkoczach, oleje, smary i tłuszcze do maszyn, jak i też wszelkie artykuły w zakres młynarstwa, browarnictwa, gorzelnictwa i przemysłu drzewnego wchodzące, poleca M. Haka Wdowa, Lwów, Jagiellońska 20. Telef. 1339. 2382

WĘGIEL

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń oraz koks hutniczy dla celów przemysłowych i opału domowego dostarcza wagonowo natychmiast Ignacy Dyczak Lwów, Kopernika 29 A. Telefon nr. 1683. 2239-7-32

WIKLINA

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 2137-20

WYROBY POWROŹNICZE

Pasy transmisyjne, gurty tapicerskie, postronki, linwy, szleje, sznury, ciężarowe i do bielizny najlepszego gatunku. Ceny fabryczne, wysyłka za zaliczką. Krajowe Warsztaty powroźnicze, Dyrekcja dóbr Czerwonogród, p. Tłuste, pow. Zaleszczyki. 2315—41

Zamienię trzy wielkie pokoje słoneczne z komfortem i kuchnią w Stanisławowie na takie same we Lwowie, z ewentualną dopłatą. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Mieszkanie“. 2345

Knura rasy westfalskiej sprzedam. Korolówka, p. Wołoczkowce, st. kolejowa Zabłotów. 2355

Buhajki czarno-krase, pełnej krwi nizinnej, z rodowodem, w wieku od 10—16 miesięcy, sprzedaje Zarząd Dóbr Pełkińskich w Suchorowie, p. Jarosław, telefon Jarosław 50. 2349

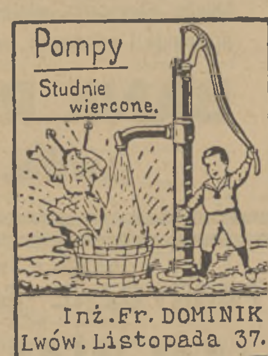
Do wydzierżawienia zaraz folwark w środkowej Małopolsce o obszarze 500 morgów ziemi ornej, 100 morgów łąk. — Budynki w stanie dobrym.— Oddalenie od kolei i poczty 6 km. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne do Zarządu dóbr ks. Sapiehy w Bobrku koło Oświęcima. 2393

Jest do sprzedania buhaj Simenthaler pełnej krwi urodzony 16 marca 1922 r. od pełnej krwi krowy Hanny po importowanym pełnej krwi Simenthalerze z Jedlicza. Cena 1·50 zł. za jeden kg żywej wagi. — Adres: Zarząd dóbr Chorzelów poczta loco. 2440—37

Zakłady ogrodnicze
Tow. Gospodarskiego
W FREDROWIE
poczta i kolej RUDKI
woj. LWOWSKIE
polecają po cenach niskich
drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, róże, byliny i t. p.
Katalogi na żądanie
2342

Rolnik praktyczny, z kilkuletnią praktyką w gospodarstwach intensywnych, kawaler, poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję od 1 listopada 1924. Zgłoszenia pod szyfrą H. D. poste-restante Jarosław. 2391

Poszukuję zaraz dzierżawy 300—500 morgów w podgórskiej zdrowej okolicy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Dzierżawa 2396“. 2397



4727

TELEFON Nr 18—55